

PRZEMOWIENIE GEN. WITOLDA NA KONGRESIE BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ str. 3
KOMUNISTYCZNA PRAŚA
POLSKA OSTRZEGALA PRZED
POLITYKĄ SANAGI str. 4
„GŁOS KOBIET” str. 6

GŁOS W BRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDĄSK, NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 1949 R.

Nr 243 (803)

OFIARA ŻYCIA NASZYCH BRACI NIE PÓJDZIE NA MARNE

W walce z siłami wstecznicstwa - w sojuszu z ZSRR budujemy Polskę dobrobytu i sprawiedliwości

Manifest Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

W dniu 2 września 1949 r. o bradujący w Warszawie Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację uchwalił jednomyślnie manifest, który podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

POLACY! Mija dziesięć lat od chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę, od tragicznej katastrofy wrześniowej.

PAMIĘTAMY...

Pamiętamy wrześniowe dni klęski, kiedy żołnierze polscy z karabinem szedł przeciw niemieckim tankom, kiedy do śmierci trwała zagona Westerplatte, kiedy nieustraszoną ludność stolicy gołymi rękami przez długie tygodnie broń przed wrogiem dostępu do Warszawy.

Pamiętamy żołnierzy walczących bez dowódców, robotników w szeregach batalionów ochotniczych, polskich komunistów, którzy wylamawszy kraty proste z więzień szli bronić ojczyzny, Czerwonych Kosynierów Gdynskich — wszystkich, którzy walczyli i ginęli, pierwszą swą zasłaniając drogę hordom faszystowskich najeźdźców.

Cześć bohaterom! Cześć poległym w bojach wrześniowych obrońcom ojczyzny!

PAMIĘTAMY...

Pamiętamy naszą bezbronność, pamiętamy podłą zdradę rządów sanacji, pamiętamy gorzkie osamotnienia, kiedy rzekomymi sojusznicy z zachodu odmówili nam przyrzeczonej pomocy i haniebnie porzucili Polskę na pastwę najeźdźcy.

HANBA ZDRAJCOM NARODU, SPRAWCOM KLĘSKI WRZEŚNIA!

Dzisiaj po dziesięciu latach my żołnierze i uczestnicy walk o wolność i demokrację raz jeszcze przypominamy prawdę i naukę dni wrześniowych wszystkim Polakom.

PAMIĘTAMY I NIE ZAPOMNI MY...

Nie zapomnimy bezmiarów ofiar i bezmiarów hitlerowskiego barbarzyństwa. My Polacy widzieliśmy i nigdy nie zapomnimy i będziemy wołać wielkim głosem, jako ostrzeżenie dla milionów: świat musi wiedzieć do czego zdolny jest faszystyzm, ten zwyrodniały płód imperializmu.

Nie zapomnimy 6 milionów pomordowanych braci, ani naszych poległych towarzyszy broni, ani naszych spalonych miast i wsi, ani bestialstwa najeźdźcy.

Ale nie wolno nam także puszczać w niepamięć winowajców klęski i cierpień narodu, tych, którzy walkę o wolność chcieli zamienić na walkę o władzę wyzyskaczy, walkę z niemieckim okupantem — na walkę z wyzwoleną Armią Radziecką.

Nie zapomnimy tragedii powstania warszawskiego.

Nie zapomnimy handlarzy krwi, którzy bohaterskiej stolicy kazali zginąć.

DZIS WIEMY...

Słuszną była droga demokratów, którzy w jedno łączyli sprawę niepodległości ze sprawą wyzwolenia ludu pracującego.

DZIS WIEMY...

Słuszną była droga tych patriotów, którzy prowadzili nieustraszenie orężną walkę z wrogiem, wiążąc naszą przyszłość ze zwycięstwem Armii Radzieckiej nad niemieckim faszystyzmem. Wolność przyniosła nam niezwyciężona Armia

Radziecka, armia kraju socjalizmu, który dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza rozbił każdą nęwoli, skuwające nasz naród.

Tylko wspólnie z siłami narodu postępu i sprawiedliwości społecznej, tylko w bratnim sojuszu z twierdzą socjalizmu, Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, tylko u boku milionów prostych ludzi, którzy walczą z imperializmem na całej kuli ziemskiej przeciw wojnie, uciskowi i krzywdzie, zbudujemy fundamenty trwałej niepodległości i zapewnimy jasną przyszłość ludu polskiego.

DZIS WIEMY...

Nie zginęli na próżno ci, którzy walczyli o niepodległą Polskę Ludową, kierowali dalekosiężną rewolucyjną myślą.

5 lat budowy Polski Ludowej na ruinach odziedziczonych po okupacji — podniosło nasz Kraj ponad poziom przedwojenny, uczyniło go bogatszym, zasobniejszym, stokroć mocniejszym, niż przed 10 laty.

Doświadczenia tych, co padli w bojach za wolność, uzbudziły ich, co przetrwali i dalej walczą, budując nową, szczęśliwą Polskę.

WALKA TRWA!

Trwa walka o pokój przeciw imperialistom — magnatom dolara.

Trwa walka o siłę narodu, o potęgę gospodarczą nowej Polski.

Trwa walka z niedobitkami reakcji, szkodnikami i wicherzycielami.

Ta walka, która toczy się w kraju i w świecie całym, jednocy nas wszystkich przedstawicieli różnych warstw narodu, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, robotników i pracowników nauki, chłopów i nauczycieli, księży, patriotów i działaczy społecznych, ludzi różnych przekonań, zespolonych jedną ideą budowy Polski wolnej i sprawiedliwej.

Czterdziestu trzech księży na audencji w Belwederze

Prezydent R. P. przyjął w obecności prezesa Rady Ministrów ob. J. Cyrankiewicza 43 księży: Jarosława Piotra, Sawickiego Józefa, Tomaszewskiego Józefa, Szeniaka Romana ppłk., Zaleskiego Henryka, Andrysiaka Ksawerego mjr., Chacholka Bronisława, Jankowskiego Czesława, Nachtmana Władysława, Wikłowskiego Stanisława ppłk., Duszyńskiego Edwarda, Bartla Józefa, Gniwka Henryka, Kroczy Jana ppłk., Niewiadomego Sylwestra, Bielaja Eugeniusza, Dalekiewicza Michała, Mackiewicza Kazimierza, Mazura Jana, Liwerskiego, Pasternaka Zygmunta, Pollaka Jana, Brodzińskiego Jana, Capeckiego Stanisława, Nowaka Stefana, Brzezińskiego Józefa, Owczarka Stanisława, dzikana Pyszkowskiego ppłk., Dykierta Ambrożego, Adrycha Maksymiliana, Hodorskiego Leonarda, Masny Karola, prałata Grym Emanuela, Józefowicza Jerzego, Iwanickiego Józefa, Dystrychowskiego, Wierusza, Jankowskiego Aleksandra, Słowińskiego Jana, Czarnieckiego, Lela Z-

Gdziekolwiek się ona toczy, w warsztacie, czy na roli, w biurze, czy w szkole, jest obowiązkiem każdego Polaka oddać wszystkie siły sprawie, za którą miliony braci oddali swe życie.

Dlatego my, bojownicy o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego, zespalamy nasze szeregi w jeden Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Jednoczymy się, aby razem z klasą robotniczą, razem z masami ludowymi, razem z całym narodem walczyć i pracować nad utrwaleniem podstaw niepodległości demokracji ludowej i pokoju.

Niech w dziesiątą rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę, nauki klęski wrześniowej staną się drogowskazem dla całego narodu.

Niechaj skupiają się masy ludowe, tworzące lepsze życie w wolnej Ojczyźnie w jeden front narodu, który do końca wytrzebi siły wsteczne obcych imperialistycznych najmitów, godzących w dobro państwa i społeczeństwa.

Niech w codziennym trudzie każdego z nas, w codziennej pracy milionów robotników, chłopów i inteligentów, w codziennej walce o plan, o wzrost wydajności, o oszczędność, o wyższe płony z hektara, o lepszą jakość produkcji, o wyższy poziom oświaty i kultury wykuwa się dobrobyt ludzi pracy i pokojowa moc naszego państwa ludowego.

Niech krzepną nasze niezawodne sojusze z państwami socjalizmu i demokracji, niech wzmacniają się światowy obóz pokoju, któremu przewodzą niezwyciężona twierdza pokoju, postępu i socjalizmu, związany z nami braterskim przymierzem wielki Związek Radziecki.

Niechaj wbrew imperialistycznym zakusom krzepnie front wolnych narodów i narodów walczących o wolność, światowy front pokoju, który sparałizuje zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych.

POZDRAWIAMY Związek Radziecki, Jego Bohaterską Armię Radziecką, pozdrawiamy Józefa Stalina, wielkiego obrońcę pokoju.

nona, Boczek Anatola i Woźnego Bonifacego.

Prezydent R. P. przyjął dnia 1 bm. w Belwederze przybyłego do Polski na Kongres Połączony Bojowników o Wolność i Demokrację przewodniczącego Rady Ludowej Niemiec i przewodniczącego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka.

Zdraycy narodu skazani na śmierć Wyrok w procesie bandy „Cecylia“

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w sprawie członków grupy „Cecylia“ — Jerzego Łozińskiego, Witolda Miłwida i Władysława Subortowicza, oskarżonych o zbrodniczą współpracę z okupantem i działalność antypaństwową po wyzwoleniu.

Wszyscy trzej oskarżeni uznani zostali winnymi działania na korzyść nieprzyjaciela w okresie okupacji.

Po wyzwoleniu oskarżeni, dążąc do obalenia przemocy ustroju Państwa

POZDRAWIAMY bratnie kraje demokracji ludowej.

POZDRAWIAMY i ślemy wyrazy czci bojownikom o wolność i demokrację w Chinach, Grecji, Hiszpanii i Indonezji.

POZDRAWIAMY klasę robotniczą świata, pozdrawiamy wszystkich obrońców pokoju.

POZDRAWIAMY towarzyszy broni, bojowników o wolność i demokrację na całym świecie.

POZDRAWIAMY i wzywamy do jednocy w walce o pokój — aż do zwycięstwa.

WRZEŚNIE NIE POWTORZY SIĘ WIĘCEJ.

Niech żyje i rozkwita wolna, niepodległa Polska Ludowa.

Tow. tow. Józef Cyrankiewicz i Franciszek Joźwiak-Witold na czele władz ZB o W i D

2 bm. ukonstytuowały się władze naczelne Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przewodniczącym Prezydium Rady Naczelnej wybrany został premier Józef Cyrankiewicz. Wiceprzewodniczącymi: członek Rady Państwa Józef Niecko, min. Eugeniusz Szyr i wicemin. Zygmunta Balicki.

Sekretarzem Prezydium Rady Naczelnej został poseł Jan Grubecki.

Zarząd Główny Związku wybrany został w następującym składzie: przewodniczący Zarządu Głównego prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Franciszek Joźwiak-Witold, I. wiceprezesem wojewoda kielecki Wacław Różga, II. wiceprezesem poseł Wilhelm Garnarczyk. Sekretarzem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego sekretarza Z. G. Związku b. Wicelnów Politycznych Józefa Passiniego, a skarbnikiem — posła Jerzego Jodłowskiego.

Zwycięstwo światowego obozu pokoju zapewni młodzieży promienną przyszłość Otwarcie Kongresu SFMD w Budapeszcie

BUDAPEST, PAP. 2 września w Budapeszcie, z udziałem delegatów z całego świata, rozpoczął się Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W pierwszym dniu obrad Kongresu przewodniczący Guy de Boisson wygłosił referat na temat zadań Federacji w walce o pokój, demokrację, niepodległość narodową i lepszą przyszłość młodzieży.

Mówca stwierdził na wstępie, że dzięki zdecydowanej walce na rzecz pokoju i w obronie interesów młodzieży, Federacja zdobyła olbrzymie zaufanie.

To, czego dokonaliśmy w przeszłości — mówi Guy de Boisson — stanowi niewątpliwie najlepszą gwarancję tego, co potrafimy dokonać w przyszłości. Ale nie wolno nam ukrywać, że stoją przed nami wielkie i trudne zadania, zadania, które musimy o wnieć wypełnić, aby zadość uczynić zaufaniu, jakie pokłada w nas młodzież demokratyczna. Mówca ujmując te zadania w pięciu punktach.

1 Federacja musi wciągać coraz liczniejsze rzesze młodzieży do walki o pokój, walki która umożliwi skupienie młodzieży demokratycznej na bazie szerokiej jednocy.

2 W ramach walki o pokój Federacja musi nadal bronić w trwałe interesów i praw młodzieży.

3 Federacja musi pogłębiać solidarność międzynarodową z młodzieżą walczącą przeciwko imperializmowi i jego faszystowskiemu agentom.

4 Celem zapewnienia jak największej skuteczności między narodowej solidarności młodzieży w jej wspólnej walce przeciwko wrogom młodzieży i wrogom pokoju, Federacja umacniać musi coraz bardziej jednocy młodzieży.

5 Do Federacji należy wykazać nie całej młodzieży, że siły pokoju i postępu są siłami przyszłości, że idą one do zwycięstwa i to do zwycięstwa bliższego, że młode dzisiejsze pokolenie będzie miało to ogromne szczęście uczestniczenia w nim.

Na tej drodze — oświadczył w zakończeniu Guy de Boisson — młodzież napotka niewątpliwie na wiele przeszkód. Ścisłe zjednoczona będzie jednak mogła je pokonać.

Z trybuny tego kongresu musimy rzucić apel do całej młodzieży we wszystkich krajach, aby zjednoczyła się pod sztandarami SFMD i walczyła wytrwale aż do zwycięstwa — do zwycięstwa, które pozwoli nam zbudować trwały pokój, — do zwycięstwa, dzięki któremu zatrumfuje wszędzie demokracja, — do zwycięstwa, które otworzy przed młodzieżą wszystkich krajów promienną drogę przyszłości.



Sala obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację. Jak widać na zdjęciu, wśród delegatów znajdowało się wielu księży katolickich

W dniu Święta Lotnictwa Rozkaz Marszałka Żymierskiego

W związku z dorocznym Świętem Lotnictwa Marszałek Żymierski wydał rozkaz, w którym m. in.:

LOTNICY!

W walkach o wolność naszego kraju, przy wyzwoleniu Warszawy, w okresie walk o przełamanie wału pomorskiego, przy zdobywaniu Kolo-brzega i Berlina, współdziałając z jednostkami lądowymi, wnieśliście zaszczytny wkład w nasz udział w zwycięstwie nad faszystyzmem.

Droga, którą rozpoczęliście w Związku Radzieckim, gdzie tworzyliście pułki nowego lotnictwa polskiego, doprowadziła was do Berlina.

W okresie powojennym, dzięki trosce rządu Polski Ludowej, dzięki dalszej ciągłej po-

mocy naszego sprzymierzeńca — Związku Radzieckiego, który nam dostarczył nowoczesnego sprzętu i najlepszych swych instruktorów oraz dzięki ofiarnej pracy oficerów, podoficerów i szeregowców wojsk lotniczych, jeszcze bardziej wzrosły i okrzepły szeregi naszego lotnictwa. Odrodzone lotnictwo polskie jest dzisiaj jedną z produkujących części Wojska Polski Ludowej, związane go nierozdzielnie z masami ludowymi.

LOTNICY!

Stojąc niezlomnie na straży granic, stanowicie wraz z całym odrodzonym Wojskiem Polskim potężny czynnik obrony naszej niepodległości, pokoju, władzy ludu i zdobycy społecznych demokracji ludowej. Przez wyteżoną pracę wyszkoleniową, wzmacnianie siły Polski i całego obozu pokoju, wolności i postępu.

W codziennym swym trudzie bierzcie sobie jako wzór bohaterów lotników radzieckich, ich heroizm podczas wojny i wspaniałe wyniki w powojennej pracy pokojowej.

W dniu Święta Lotnictwa życzę wam, aby praca wasza przy czyniła się do dalszej rozbudowy lotnictwa, pełniącego zaszczytną służbę w obronie pokoju, w utrwaleniu naszej niepodległości i wnoszeniu srebrów przyszłej Socjalistycznej Polski.

przewodniczącej tej organizacji — Eugenii Cotton.

Jako następny głos zabrał sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Hronek.

Mówca podkreśla wagę obecnego Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, kongresu, którego głównym zadaniem jest walka o pokój, walka przeciwko handlarzom śmierci, którzy działając w interesie Wall Street dążą do opanowania świata. Ludzi całego świata — powiedział Hronek — nie pozwól na urzeczywistnienie zbrodniczych planów imperialistów. Wiemy, że pokój nie oznacza pacyfizmu, o zachowanie pokoju trzeba walczyć. Pokój jest równoznaczny ze sprawiedliwością społeczną i postępem.

Kończąc przemówienie mówca stwierdza, że mimo niebezpiecznej gry garstki podżegaczy wojennych — siły pokoju potężnie wzrosły.

Możemy z ufnością patrzeć w przyszłość — powiedział Hronek — nie ustaniemy w naszych wysiłkach dopóty, dopóki nie pobijemy wrogów ludzkości, dopóki nie osiągniemy naszych celów.

Dyskusja nad sprawozdaniem Guy de Boisson trwa. W niedzielę toczyć się będą nadal obrady Kongresu.

Umowa handlowa między Polską a Hindustanem

Umowa handlowa między Rzeczpospolitą Polską a Hindustanem zawarta w New Delhi dnia 22 kwietnia 1949 r. została obecnie zatwierdzona przez rządy obu państw, a odpowiednie dokumenty wymieniono przed kilku dniami w Paryżu.

Umowa weszła w życie 1 dniem 1 lipca 1949 r. z ważnością na jeden rok tj. do dnia 30 czerwca 1950 r.

2 miliardy dolarów wynosi deficyt skarbu USA

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York World Telegram” donosi, że deficyt skarbu amerykańskiego osiągnął już cyfrę 2 miliardów dolarów i do końca bieżącego roku budżetowego, wyniesie go mniej niż 6 miliardów dolarów.

Zjednoczeni w walce o pokój i postęp

Ponad kurtynami, które starają się zawiesić między narodami imperializm anglosaski i agentury osi Wąszyngton—Watykan, rozległ się głos polskich bojowników o wolność i demokrację, sebranych w dniu 1 i 2 września na Kongresie polaczejnym.

„Strzeżcie z najwyższym oddaniem strażniczkę naszej wolności władzy ludowej, wywalczoną krwią serdeczną ludu pracującego.

Twórczą swą pracą wnieście wkład Polski do wielkiego frontu obrońców pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Podnoście wyżej w waszych zjednoczonych szeregach standard solidarności wszystkich prostych ludzi w walce o wolność i pokój”.

Te słowa Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bolesława Bieruta do weteranów walk o wolność i demokrację, stały się programem kongresu i leżą u podstaw ideologii związku. W nich bowiem zawiera się cały głęboki sens walk pokoleń polskich rewolucjonistów, których marzenia przybierają dziś konkretny kształt. Nigdy więcej wojny, nigdy więcej Oświęcimów, Majdanów, Treblin, Dachau, Buchenwaldów, Oradourów i Lidio — to hasło ludzkości wiąże się bezpośrednio z wzrostem sił frontu postępu i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i z ugruntowaniem władzy ludowej. Patriotyzm mas ludowych i głęboki, proletariacki internacjonalizm zdolne są pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, ludobójców, zamachowców na prawa narodów, ciemniłców i mas pracujących. „Tylko władza ludowa — czytamy w manifestie Kongresu do ludu polskiego — może uchronić i ugruntować prawdziwą wolność narodu”.

Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację przekształcił się w wymowną manifestację na rzecz pokoju i solidarności międzynarodowej. „Kongres pokazał — powiedział tow. premier Cyrankiewicz — jak droga nam jest międzynarodowa solidarność wszystkich sił walczących o pokój, o postęp, jak droga nam jest przyjaźń, jak drogi nam jest Związek Radziecki i jego wspierający wódz — generalissimus Stalin”. Międzynarodowa solidarność sił postępu i pokoju buduje nowy świat, wolny od strachu przed wojną i głodem, międzynarodowa solidarność sprawia, że granice polityczne przestają być źródłem gry interesów i knoat imperialistycznego kapitalizmu, pretekstem do propagandy wojennej. Uroczyste oświadczenie tow. Wilhelma Plecka, przewodniczącego Rady Ludowej Niemiec, że „niemieckie siły demokratyczne pragną granicę na Odrze i Nysie uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego” — były jeszcze jednym potwierdzeniem tej wielkiej prawdy i siły międzynarodowej solidarności proletariackiej.

Zjednoczenie organizacji bojowników o wolność i demokrację — jak stwierdził tow. gen. Józef Witold — dokona się u nas „na gruncie olbrzymiego postępu konsolidacji mas pracujących i całego narodu polskiego wokół obozu demokracji, wokół wielkiej sprawy odbudowy kraju i budowy fundamentów socjalizmu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Fakt jedynomyślności decyzji uczestników kongresu, którzy reprezentowali przecież cały wachlarz demokratycznej opinii publicznej, jest tego najlepszym dowodem. Ponad czterdziestu księży uczestników kongresu wykazało, jak płonne są zamysły tych co to usiłują dokonać podziału „na wierzących i niewierzących”. Nie ma go i nie będzie. Istnieje tylko jeden podział: na patriotów i wrogów ludu i narodu. „Żadna siła — powiedział ks. Pasternak — nie postawi wiążących się z nami nawiasem nurlu, dominującego w społeczeństwie polskim... Pójdziemy razem z ludem i rządem”.

Zjednoczenie organizacji Bojowników o Wolność i Demokrację jest ważnym etapem w procesie konsolidacji narodu polskiego.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie moralne i polityczne, a zjednoczonej organizacji pozwoli sprawniej i lepiej wykonać zadania, jakie czekają ją w dziedzinie budownictwa i opieki nad potrzebującymi pomocy.

Znaczenie Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację wybiega daleko poza granicę naszego kraju. Raz jeszcze światowa opinia publiczna miała okazję przekonać się, że dokoła obozu pokoju i postępu konsolidują się narody, tworząc potężny front, któremu przewodzi Związek Radziecki — obrońca pokoju i wolności narodów. Front wolności i pokoju zdolny jest przeciwstawić się i dać odpór wszystkim awanturnikom sił reakcji. Front postępu i pokoju buduje świat na zasadach sprawiedliwości i współpracy między narodami.

Wzmocnionym wysiłkiem w pracy dla dobra ojczyzny odpowiemy na zakusy wrogów Polski Ludowej

Kongres Kombatantów zakończył obrady

W drugim dniu obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację przemawiali w dalszym ciągu przedstawiciele związków zagranicznych oraz delegaci, reprezentujący na kongresie 400-tysięczną rzeszę polskich kombatantów.

Serdecznie i owacyjnie witają delegaci przedstawicieli austriackiego ruchu oporu, bojownika o wolność Hiszpanii Dürmayera.

„Kongres Wasz — stwierdza mówca — jest dalszym etapem mobilizacji do walki o postęp i pokój. Siły postępowe w Austrii z entuzjazmem przyjmują każdą po myślną wiadomość z frontu walki o pokój, gdyż Austria została ponownie upatrzoną przez faszystów, ze szkoda dla naszego narodu, jako miejsce intryg imperialistycznych”.

Mówca wyraża radość, że Polska jest na najlepszej drodze zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej.

Książd Masny

Ks. dziekan Masny rozpoczyna swoje przemówienie przypomnieniem, że kapłan ustanowiony jest dla potrzeb ludu, a następnie przypomina gehenne księży katolickich w niemieckich obozach śmierci.

„My, kapłani — oświadczają — chcemy pracować nad tym, aby nasza demokratyczna Ludowa Polska przodowała między krajami całego świata. Zapewniamy was, że uczynimy wszystko, aby było jak najlepiej w naszej kochanej Ojczyźnie, aby serce kapłańskie było miłością zarówno ku Bogu, jak i ku wszystkim bliźnim”.

W imieniu więźniów Berezki i sanacyjnych więzień oraz w imieniu polskich komunistów przemawia Marian Czerwiński, górnik ze Śląska. Entuzjazm wybucha, gdy mówca wznosi okrzyk: „Niech żyje bohaterki ludu polski z Towarzystwem Bierutem na czele”. „Niech żyje WKP(b) z Towarzystwem Stalinem na czele”.

Wanda Jakubowska

Następnie przemawia słynna reżyserka filmu „Ostatni Etap”, więźniarka Oświęcimia, Wanda Jakubowska, która piętnuje zerwanie reakcji na niezawinionie ciemności niektórych ludzi. Kończąc znakomitą reżyserką wskazuje na obowiązek pogłębiania świadomości szerokiego masu narodu w walce o nową Polskę i pokój.

Ob. Ignaczak, włókiennik, przewodniczący pracy, była więźniarka hitlerowskich obozów śmierci, pod

kreśla ogromne osiągnięcia socjalne, uzyskane przez klasę robotniczą w Polsce.

Przedstawiciel Żydów — partyzantów, ob. Smolart przypomniał wkład polskich Żydów w walkę z zaborcą.

Ob. Cmiok — uczestnik wszystkich trzech powstań śląskich, stwierdza:

„Naszą odpowiedzią na podżeganie do wojny i na groźby Watykanu będzie wzmocniony wysiłek w umacnianiu naszego państwa ludowego przez zwiększanie produkcji i pogłębianie zaufania do partii klasy robotniczej”.

Plk. Maślanka, małorolny chłop, który walczył pod sztandarami AL, wyraża serdeczną wdzięczność chłopów polskich i całego narodu polskiego dla wodza Armii Pokoju — generalissimusa Stalina.

Na salę obrad Kongresu przybyła 7-osobowa delegacja Korpusu Kadetów Bezpieczeństwa Wewnętrznego im. gen. Świerczewskiego, która w imieniu wszystkich kadetów ślubuje wytrwale pracować dla Polski Socjalistycznej, ślubuje wiernie wykonywać nakazy Prezydenta RP, Przewodniczącego PZPR, Bolesława Bieruta.

W imieniu powstańców wielkopolskich 1918 — 1919 r. podrażnia Kongres ob. Jan Stengert, który mówiąc o ostatnim wystąpieniu papieża, stwierdza, że powstańcy wielkopolscy stanowczo protestują przeciwko zajmowaniu przez Watykan stanowiska sprzecznego z interesami Polski Ludowej.

W imieniu osadników

Ob. Iwanicki, przemawiający w imieniu Zw. Osadników Wojskowych, oświadcza: „Zarówno my, osadnicy wojskowi, jak i wszyscy ludzie, znajdujący się na Ziemiach Zachodnich, strzeżemy i strzec będziemy tych ziem przed zakusami imperialistów o utrwalać będziemy tam polskość”.

Następny mówca, ob. Mazur, delegat grupy więźniów twierdzy Zakroczymskiej, deklaruje w imieniu swoich kolegów pełny udział w budowie Polski sprawiedliwości społecznej.

Po przerwie obiadowej przemawia ostatni uczestnik dyskusji, delegat Ruchu Oporu we Francji, Stanisław Wójcik. „Nasz Związek — mówi delegat z Francji — i wy chodzący przysięgają niedopuszczać do tego, by Arceiszewscy, Mikolajczykowie i inni zdrajcy, zaprzęgni anglosaskim imperialistom podżegającym do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym — zerowali na polskim emigrancie, robotniku czy rolniku. Wychodźstwo polskie we Francji jest za Polską Ludową, do niej wraca i wracać będzie”.

Przedstawiciel Grecji

Z kolei przemówienie powitalne wygłasza przedstawiciel walczącej

Grecji, Bartziolas, który zwraca się z apelem do Kongresu i postępowych organizacji we wszystkich krajach: „Domagacie się zlikwidowania obozów koncentracyjnych, „amerykańskich Dachau” w Grecji. Domagacie się ogłoszenia amnestii, zwolnienia więźniów i zaprzestania monarcho-faszystowskich egzekucji na b. bojownikach ELAS i jeńcach z armii demokratycznej”.

Sekretarz generalny FIAPP, wiceminister Bałicki przedstawia następnie projekt rezolucji w sprawie przystąpienia nowopowstałego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP).

W głosowaniu rezolucja zostaje przyjęta jednogłośnie.

Statut

Następnym punktem porządku dziennego jest referat o założeniach statutu Związku. Referuje wiceminister F. Baranowski.

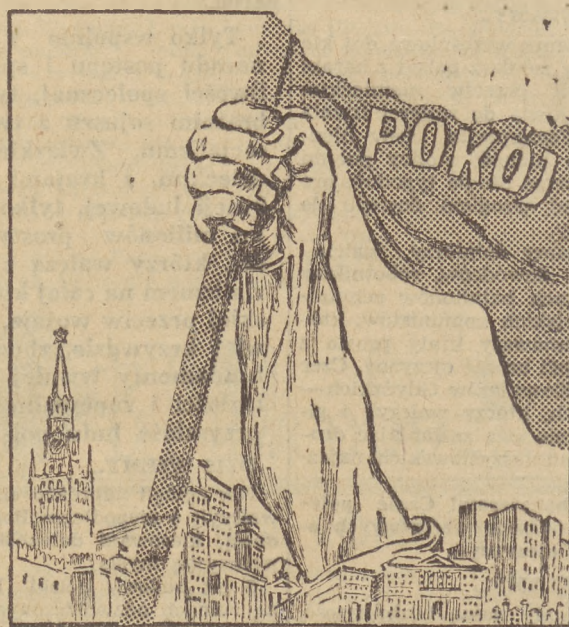
Następnie ob. Starewicz odczytuje manifest Kongresu Związku

Bojowników o Wolność i Demokrację do ludu polskiego. (Obszerne streszczenie manifestu zamieszcza się na str. 1).

Zamknięcie obrad

Zamykając obrady przewodniczący premier Józef Cyrankiewicz w krótkim przemówieniu podkreśla, że w 10 rocznicę najazdu faszystowskiego na Polskę obradowała Polska walcząca, Polska pracująca i naszerująca wysiłkiem i pracą wszystkich szczerych i prawdziwych patriotów do lepszej i szerszej przyszłości.

Gdy padają słowa: „Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, Kongres Bojowników o tak ciężkich doświadczeniach w przeszłości narodu polskiego, Kongres Bojowników, którzy w dalszym ciągu przodować muszą narodowi w jego marszu do lepszej przyszłości — uważam za zamknięty” — zebrani wstają i intonują hymn narodowy, a następnie „Międzynarodówkę”.



— Znowu ta ręka Moskwy!
— Niestety, sir, to już głos całego świata.

Nie groźby i kłatwy lecz uznanie należy się narodowi polskiemu

— stwierdza ks. proboszcz Capecki

Wśród delegatów i gości, przybyłych na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Kombatantów znajduje się wielu księży, b. więźniów obozów hitlerowskich i uczestników walki zbrojnej. Przedstawiciel AR-u nawiał rozmowę z sędziwym proboszczem parafii Nisko w woj. rzeszowskim ks. Capeckim.

— Jestem kapłanem od 35 lat — mówi ks. proboszcz Capecki. Przed wojną byłem majorem WP, starszym kapłanem garnizonu w Lublinie i Zamościu. Okupacja hitlerowska za stała mnie na parafii. Dzielać losy prześladowanej ludności, poszedłem w 1943 r. do partyzantki AK, w której jako kapłan przebywałem do dnia wyzwolenia.

Po odzyskaniu niepodległości zostałem proboszczem w Nisku, gdzie dotychczas pełnię swoje obowiązki.

Jakie są wrażenia ks. proboszcza z przebiegu Kongresu organizacji kombatantów? — zapytuję.

— Nie należałem dotychczas do żadnej organizacji kombatantkiej, bo było ich za wiele. Jako b. partyzant przyjechałem na Kongres, inte-

resując się jego przebiegiem. Wszystkich nas tu na tej sali łączy wspólne przeżycia z okresu walki z okupantem hitlerowskim. Mam oto w ręku projekt wspólnej deklaracji ideowej. Jest tam wszystko to o co kiedyś wspólnie walczyliśmy — o bronę niepodległości Polski, równość społeczną wszystkich obywateli, sprawiedliwy pokój dla wszystkich, wolność sumienia i obrona człowieka przed wyżyskiem.

Dlatego właśnie postanowiłem wstąpić w szeregi nowej organizacji. — Co mógłby książd proboszcz powiedzieć o sytuacji kościoła w Polsce? — zapytuję.

— Jako proboszcz parafii katolickiej mogę stwierdzić, że nie spotkałem się w swojej pracy duszpasterskiej z żadnymi utrudnieniami ze strony władz państwowych.

Ze stanowiska kapłana widzę jednak jeszcze inne przesłanki, które winny skłaniać każdego katolika do lojalnego wspierania wysiłków rządu ludowego w Polsce. Widzimy przecież na każdym kroku jak wspaniale odbudowuje się nasza ojczyzna, jak szerokie masy pracujące zdobywają coraz lepsze warunki życia, ile wysiłku wkłada władza ludowa aby podnieść kulturę i oświatę w narodzie oraz rozbudować opiekę społeczną.

Właśnie dlatego wierzę głęboko, że przy dobrej woli księży w Polsce, którym nie jest obojętny rozwój naszego narodu, dojdzie do porozumienia i współpracy pomiędzy państwem i kościołem.

— A co sądzi ks. proboszcz o groźbie ekskomunikacji?

Do tego w Polsce nigdy nie dojdzie. My księża nie dopuścimy, aby stała się krzywda narodowi polskiemu, który tyle wycierpiał i tak ofiarnie stanął do pracy po wojnie. Przecież w Polsce Ludowej przez 5 lat niepodległości dokonano się więcej niżeli przez 100 lat dawnych rządów.

Za Trasę W—Z, za odbudowanymi zniszczonych miast i fabryk, za nowe szkoły i nowe książki polskie

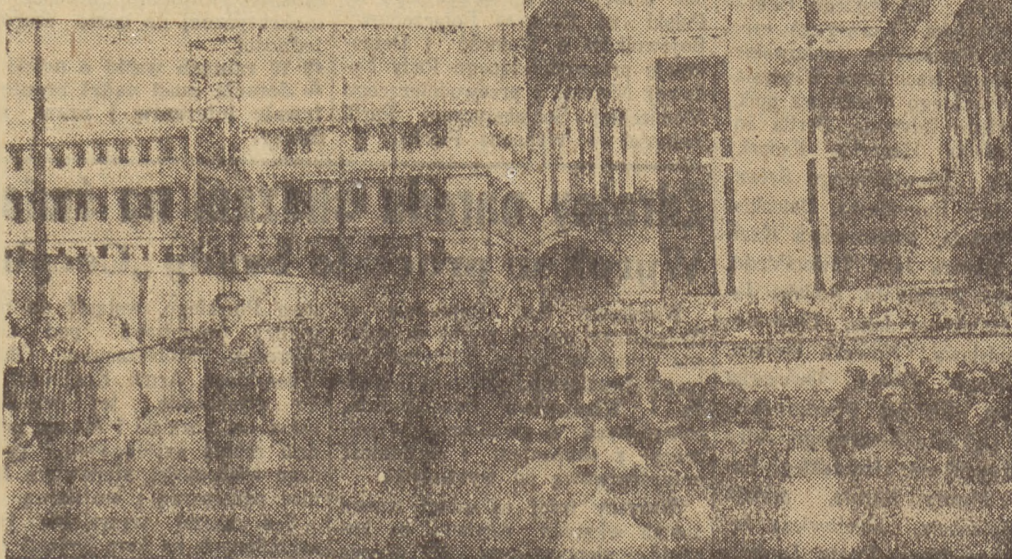
dla naszej dziatwy, za szpitale i sierocińce, za dźwignięto z popiołów świątynie, należy się narodowi polskiemu uznanie ze strony wszystkich, a nie groźby lub kłatwy — zakończył ks. proboszcz Capecki.

E. P.

Kongres polaczejniowy organizacji kombatantów w Warszawie, zgromadził ok 1500 delegatów, reprezentujących 11 dotychczas istniejących związków b. uczestników walk o niepodległość i demokrację

W obradach wzięli udział członkowie Rady Państwa, Wojska Polskiego, partii politycznych, oraz delegaci związków kombatantów 16 państw.

Na zdjęciu: obok — premier Cyrankiewicz składa w imieniu uczestników Kongresu wieniec na grobie nieznanego żołnierza, u dołu: sala obrad Kongresu i manifestacyjny pochód ulicami stolicy.



NARADA aktywu oświatowego w woj. gdańskim

Wczoraj w KW PZPR odbyła się narada aktywu oświatowego z woj. gdańskiego, na którą przybyli członkowie działacze oświatowi, przedstawiciele nauczycielstwa, ZMP, kierownicy świetlic, kursów dla analfabetów itp.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel KC — tow. Mariński, a kurator Okręgu Gdańskiego tow. Błasiński omówił dotychczasowe osiągnięcia i dalsze plany szkolnictwa na terenie województwa. Następny referat w głośił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZNP tow. Dankowski, po czym rozpoczęła się dyskusja o przebiegu której poinformowani czytelników w obszernym sprawozdaniu w jednym z następnych numerów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Locatelli nadal leaderem wyścigu Rumunia prowadzi w Tour de Pologne Polska na trzecim miejscu

Wyniki XI etapu wyścigu dookoła Napierala. 23) Siemiński. 24) Nowo-

Polski przedstawiają się następująco: 1) Olsen (A.) — 3:18:58. 2) Niculescu (R.) — 3:20:00. 3) Locatelli (W.) — 3:20:01. 4) Spalazzi (W.) — 3:20:01. 5) Wójcik (Fr.) — 3:27:14. 6) Lemay (Fr.) — 3:27:14. 7) Kapiak (Czech.) — 3:27:13. 8) Lemay (Fr.) — 3:27:14. 9) Vaverka (Czech.) — 3:27:14. 10) Sandru (R.) — 3:27:14. 11) Polakow (Czech.) — 3:27:14. 12) Salyga. 21)

Klasyfikacja zespołowa po 11-tu etapach: 1) Rumunia — 164:55:07. 2) Włochy — 165:32:02. 3) Polska — 165:42:50. 4) Francja. 5) Anglia. 6) Dania. 7) CSR. 8) Finlandia. 9) Polonia fr.

Klasyfikacja indywidualna po 11-tu etapach: 1) Locatelli (W.) — 54:48:35. 2) Niculescu (R.) — 54:48:44. 3) Olsen (D.) — 54:49:39. 4) Spalazzi (W.) — 55:22:49. 5) Sandru (R.) — 55:22:49. 6) Riegert (Fr.) — 55:22:49. 7) Wójcik — 55:22:49. 8) Lemay (Fr.) — 55:22:49. 9) Alix (Fr.) — 55:22:49. 10) Nowoczek — 55:39:39. 11) Siemiński. 12) Napierala.

SZTOKHOLM — Sopot 3:0

W TENISIE

W dniu wczorajszym na kortach tenisowych „Ogniwa” w Sopocie, rozegrano pierwsze spotkanie w ramach meczu tenisowego Sztokholm — Sopot.

W grze pojedynczej panów Rohlszon pokonał Mrokwoskiego 6:8, 6:0, 6:2, zaś Eliasson Tłoczyńskiego 6:3, 6:4.

W grze mieszanej rodzeństwo Eliasson wygrali z parą Stempkowski, Mrokwowski 6:0, 6:0.

Z całego świata

● PARYŻ. Ogólny wskaźnik cen hutnych we Francji podskoczył w sierpniu o 3 proc. Hurtowe ceny żywności wzrosły w tym samym czasie o 8,3 proc.

● BERLIN. Zarząd kolei w Niemczech zachodnich postanowił bezwzględnie przeprowadzić redukcję 10 tys. pracowników w związku ze złą sytuacją finansową kolejnictwa w Niemczech zachodnich.

● PARYŻ. W Breście odbył się z udziałem 15 tys. osób wielki wiec protestacyjny przeciwko bezrobociu. Wiele kupców i rzemieślników zamknęło sklepy i warsztaty solidaryzując się z walką przeciw bezrobociu.

● BERLIN. 1 września odbyło się w Berlinie uroczyste przyjęcie, zorganizowane przez „Kulturbund” i tow. im. Helmuta von Gerlach na cześć delegacji polskiej, która brała udział w pracach 100-lecia Niemiec.

● RZUT. W szkole pracowników bankowych, p. otwierających przeciwko wprowadzeniu dwurazowego uzależnienia, wzięło udział 80 proc. bankowców.

Wczoraj - z karabinem i granatem ku Polsce Ludowej Dziś - z kielnią i kilofem ku Polsce Socjalistycznej

Przemówienie gen. Witolda na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację

TOWARZYSZE BRONI!

Zebrał się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterskiej, nie-



śmiertelnej Warszawie, mieście Kilińskiego i rewolucji 1905 r., Kasprzaka, Okrzei i 50 powieszonych, w mieście, będącym symbolem barbarzyństwa faszystów,

Historia zdrady i zaprzaństwa

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządziła krajem, poza fasadą rządową, wszechwładna mafia piłsudczyków — drugi oddział sztabu generalnego, kilka, powiązana jeszcze w latach pierwszej wojny z wywiadem austro-niemieckim. Stąd wyszły dyktando reżimu terroru, pogromów, bezrobocia, kryzysów i nędzy: Beck, Miedziński, Płaczek, Stawoj, Kościółkowski, Kostek-Biernacki i im podobni.

Polska przedwrześniowa — to kraj nędzy i największego wyzysku, którego rząd pielegnował ciemnotę i zacofanie — to przeszło milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 milionów analfabetów.

W okresie międzywojennym Polska była tylko fikcyjnie niepodległa. Druga Rzeczpospolita stała się odskocznią mechanizacji kapitalizmu przeciwko zwycięskiej rewolucji proletariackiej i przeciwko krajowi rad. Symbolem tego stał się marsz na Kijów Piłsudskiego — wasala międzynarodowego imperializmu. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o polski Śląsk, ale były armaty przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do własnej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. W imię tej nienawiści klasowej, rządy Polski przedwrześniowej zawierały pakt z Hitlerem, który już w „Mein Kampf” postawił zadanie wytypowania Rosjan, Polaków i Czechów. Nawet w przededniu wojny rząd zdradził nie zajął się nawet, gdy na propozycję Związku Radziec-

kiego udzielenia zbrojnej pomocy przeciw agresji niemieckiej odpowiedział „nie”.

W wyniku zdrady znalazła się w dniu wybuchu wojny osamotniona. Uciekli drogą harby wodzowie sanacji, zostawiając bezbronny naród na łup wandalów dwudziestego wieku, ale zostali bohaterzy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwierniejsi synowie polskiej klasy robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gorącą krwią robotniczą bronił Warszawę i niepodległość Ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.

Mówca cytując następujące słowa Lenina: „Ta sama polityka, która dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zmieniając się tylko formy działania”. Opierając się na tych słowach gen. Witold wyraża, że rząd utworzony na emigracji był kontynuacją rządów przedwrześniowych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości Polski. Rząd emigracyjny nie chciał rzeczywistej walki z okupantem. Nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele narodu i poprowadzić go do walki o niepodległość. Mimo to już w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej, zaczęły się skupiać postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie siły. W skład tworzących się grup lewicowych wchodził wczorajsi członkowie Komunistycznej Partii Polski, jednolitefrontowi socjaliści, radykalne elementy ruchu ludowego. Brak jednak jeszcze było jednolitego kierownictwa.

częła wściekłą kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i lud. Stosunek do Związku Radzieckiego był problemem nie tylko stosunku do walki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z okupantem, o reformach społecznych, a jednocześnie szczeni przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego. Czekanie na wykrywanie się dwóch wrogów było faktycznie modlitwą o

wykrwawienie się Związku Radzieckiego. Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i bolszewicy, ten faktycznie uważał za wroga tylko bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obozowi demokracji z PPR na czele, wzmożła się w roku 1943, gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzięki ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim Pierwsza Dywizja Kościuszkowska, a potem Pierwsza Armia. Powstanie i walka Pierwszej Armii natchnęły bojowników, walczących w kraju niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo. W kraju, ramie przy ra-

Prawdziwy patriotyzm

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości Ojczyzny są wysłowieniem frazesem w ustach obszarńnika i kapitalisty, który broni tylko swej kieszeni. Sztandar walki o niepodległość narodu, o Polskę bez ucieku i wyszysku dzierżyła awangarda narodu — polska klasa robotnicza. Jej ofiarna walka, słuszną koncepcją polityczną kierownika tej walki — Polskiej Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego, przyniosły Polsce wyzwolenie.

Ziemia polska nasiąkała krwią bohaterów Armii Czerwonej i najlepszych synów ludu polskiego, stała się najpiękniejszym symbolem patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przetrada się w ciasny nacjonalizm, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości Ojczyzny, a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdradą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdradą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturzysta megalomania nacjonalistyczna rzuciła te kilkę w ramiona anglosaskich imperialistów. Są oni zdrajcami frontu pokoju i demokracji, idei marksizmu - leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na paktowaniu z kapitałem amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na haniebnych występach przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall Street w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Ale każdy dzień krwiwej tyranii Tito i Rankowicza rodzi opór zdrowych sił demokratycznych Jugosławii. Tysiące najlepszych wczorajszych naszych towarzyszy broni, mobilizuje dziś swe siły do walki o wolną, demokratyczną Jugosławie, za którą zginęło tysiące bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, za którą zginęło i ginie tysiące najwinniejszych synów narodu jugosłowiańskiego. W dniu naszego kongresu dołączamy nasz głos pro

miennu, walcząc partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramie przy ramieniu żołnierz Armii Czerwonej i żołnierz Pierwszej Dywizji. Nie też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szeregi walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim, a delegaturą rządu emigracyjnego i podjęta zostaje tzw. „akcja A” — akcja antykomunistyczna. Ale wbrew zdradzie reakcji konsolidacja obozu demokratycznego rola. Powstaje KRN i Armia Ludowa, potężniejszy front walki z najazdem.

testu przeciwko faszystowskiemu - hitlerowskiemu terrorowi, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszom jugosłowiańskim, cierpiącym w więzieniach Rankowicza. Wierzymy, że komunistę jugosłowiańscy zwyciężą w walce o nową, komunistyczną partię Jugosławii.

Gen. Witold przedstawia następne powojenne sukcesy i zdobycze demokracji ludowej. Największym z nich było całkowite zjednoczenie sił polskiej klasy robotniczej i utworzenie PZPR, awangardy mas pracujących i całego narodu. Wspaniałe są osiągnięcia w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, w transporcie, na polu kultury, oświaty i dobrobytu szerokich mas pracujących. Warto przypomnieć, że produkcja przemysłowa w Polsce, w porównaniu ze stanem przedwojennym, wzrosła dwukrotnie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych na ogół spadła. Dzięki ofiarności klasy robotniczej, dzięki współzawodnictwu pracy wykonujemy zwycięsko plan 3-letni i przystępujemy do wykonania gigantycznego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Wczoraj szliśmy do polski ludowej PRZEZ WALKĘ Z OKUPANTEM, KREW, OFIARĄ I MĘCZENSTWEM Z KARABINEM I GRANATAMI W REKUR — DZIŚ IDZIEMY KU POLSCE SOCJALISTYCZNEJ RADOŚCI, PEŁNI ENTUZJAZMU I TWÓRCZYM PRACY Z KIELNIĄ I KILOFEM!

Na drodze tej trzeba pokonać wiele trudności wywołanych ogromem zniszczeń wojennych i spuścizną po rządach sanacyjnych. Trzeba toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu.

Po wyzwoleniu walka klasowa przybrała na sile i przyjmowała nowe formy. Nienawiść do postępu i sprawiedliwości społecznej polskiego obszarńnika i kapitalisty w walce z masami pracującymi, z rządem ludowym, zastosowała całą gamę form od terroru bandyckiego, poprzez sabotaż gospodarczy, spekulację, plotkę, terror indywidualny. Próbowano nawet sięgać po broń ideologiczną. Jednakże władza ludowa okrzepła i nie ma już takiej siły, która potrafiłaby ją zachwiać. Zjednoczenie wokół rewolucyjnej PZPR scementowało masy pracujące. Naród polski skupił się wokół swego rządu, wokół obozu demokracji polskiej z PZPR na czele. NIE MA JUŻ TAKIEJ SIŁY, KTÓRA COFNAŁBY NARÓD Z DROGI KU SOCJALIZMOWI.

Nie dopuścimy do walk religijnych

Rodzima reakcja i jej zagraniczni mocodawcy zastosowali w ostatnich miesiącach nową formę walki przeciwko władzy ludowej.

Tym razem użyczy do tej walki reakcyjną część kleru. Kiedy zawiody inne środki, zastosowano się do recepty waszyngtońsko -

watykańskiej. Reakcyjna część kleru chce wywołać niepokój w masach wierzących, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wprowadzić rozdział w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo. Rząd stoi na gruncie poszanowania wolności sumienia i wiary, co stwierdza poważnym odłam duchowieństwa patriotycznego — ci księża, którzy wczoraj walczyli z okupantem o niepodległość, a dziś chcą wspólnie z masami pracującymi budować Polskę Ludową. Umieją oni pogodzić swą wiarę i obowiązek duszpasterskie z miłością do Polski, z obywatelską postawą wobec władzy ludowej. Ale wara reakcyjnym politykiem w sztanie od wykorzystywania uczuć religijnych przeciwko władzy ludowej i masom pracującym. Cuda lubelskie i etyka ks. Gurgacza obrażają tylko uczucia wierzących. Na karle widowisko lubelskie odpowiedziały masy pracujące wspaniałym cudem rąk robotniczych — warszawska Trasa W-Z, Mostem Śląsko - Dąbrowskim, odbudowanym Mariensztatem.

Bojownicy o wolność i demokrację szanują kapłanów, którzy ofiarnie walczyli z najazdem hitlerowskim, czczą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach Oświęcimia i Treblinki, drogimi towarzyszami broni są biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Hołdrowicz — bojownicy o niepodległość Polski, ale pamiętają i biskupa Adamskiego, który nawoływał do wierności wobec władz niemieckich i biskupa Kaczmarka, który przestępował przed jakąkolwiek akcją, skierowaną przeciwko najazdowi.

Nie było przypadkiem, że zarówno reakcyjny rząd emigracyjny jak i reakcyjny odłam kleru nawoływały do trwania z bronią u nogi, do bierności. Była to naturalna konsekwencja polityki międzywojennej. Reakcja zachowywała się wtedy zachwytem nad Hitlerem a Pius XI w 1938 r. oświadczył, że Mussolini jest człowiekiem zesłanym przez Boga, zaś zakon Benedyktynów, że Hitler jest wspaniałym darem Wszechmocnego dla narodu niemieckiego, obrońcą prawdziwej wiary i stanie się wybawcą całego świata. Nie też dziwnego, że w latach okupacji reakcja krzyczała, że popieranie partyzantów radzieckich byłoby zbrodnią i głupotą polityczną, a Watykan oświadczył po prostu, że należy poprzeć militarną kampanię przeciw Rosji.

Na bezdrożach kosmopolityzmu

Mówca przypomina, że w latach straszliwej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, stolica apostolska nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęły w obozach hitlerowskich — papież błogosławił włoskich oficerów i niemieckich lotników, a nazajutrz po zdradzieckim napadzie na Związek Radziecki, zagroził ich do bohaterskiej odwagi w obronie kultury chrześcijańskiej. Nie więc dziwnego, że nazajutrz po wojnie Watykan znalazł się automatycznie w obozie siłców nowej wojny, że łyż, których nie znalazł dla cierpiących cięmiężonych narodów — znalazł dla zbrodniarzy hitlerowskich, dla rewizjonizmu niemieckiego.

Ta polityka popierania rewizjonizmu niemieckiego wcale nie przypadkowo zbieżna jest z polityką imperializmu amerykańskiego, który złamał układy poczdamskie, nie uszanował statutu ONZ, zbroił oddziały dla dławienia ruchów wolnościowych w Grecji, Chinach, Korei, Indonezji, Wietnamie.

Nie jest też przypadkiem, że ci, którzy w latach walki nawoływali do bierności, po wyzwoleniu, w zgodnym współdziałaniu, organizują walkę podziemną przeciwko władzy ludowej, rozgłaszają tych, którzy mordują budowniczych Polski Ludowej. Reakcja polska magazynowała w latach okupacji broń po to, aby ją użyć potem do walki z masami pracującymi. Reakcyjna część kleru nawoływała do bierności po to, aby dziś Gurgacz błogosławił pistolety strzelające do twórców nowej Polski.

Ale tak, jak kapłaniści i obszarńnicy, to jedynie znikomy, ginący już ułamek społeczeństwa — tak Fertacy i Gurgacz, to tylko reakcyjna część kleru, od której odwracają się wierzący. Nie reprezentują oni całego duchowieństwa w Polsce i wierzymy, że demokratyczny odłam duchowieństwa weźmie górę nad siłami wstępnictwa. Niech reakcyjna część kleru nie sądzi, że uda się jej podzielić społeczeństwo polskie na wierzących i niewierzących, że uda się jej rozpaść fanatyczną, średniowieczną wojnę religijną. Nie ma podziału na wierzących i niewierzących. Jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasyżytów, na bohaterów współzawodnictwa pracy i zdrajców narodu polskiego, na księży, którzy wczoraj walczyli o niepodległość i dziś chcą wspólnie z narodem pracować i na księży, którzy w jednej ręce trzymają brewiąz a w drugiej pistolet. Nie narzucamy nam reakcyjna część kleru wojny religijnej. Nie ma jej w Polsce i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepsze, piękniejszego życia.

W szeregach naszego związku są tysiące wierzących katolików i sądzę, że wyrażę opinie wszystkich, jeśli stwierdzą, że żaden z nich nie pozwoli nigdy, aby ich wiara dyskutowana była przez Fertaków i Gurgaczy w interesie wroga naszej niepodległości, naszej wolności. Nas dzieli od klasy posiadaczy, od klik reakcyjnej nie stosunek do wiary, a stosunek do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wszystkich bojowników o wolność i demokrację, łączy gorąca ukochanie Ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarności ze wszystkimi prądami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej.

W tym samym czasie w Niemczech, w strefie radzieckiej, rodzi się nowe życie. Dzięki słusznej polityce Związku Radzieckiego toczy się walka o nowe oblicze narodu niemieckiego. Ale linia graniczna strefy anglosaskiej i radzieckiej, nie jest linią dzielącą postępowe siły Niemców. Toczy się walka o jedność Niemiec na podstawach demokratycznych, wzmacnia się blok demokratyczny, któremu przewodzi Socjalistyczna Partia Jedności. Musimy jednak zachować czujność wobec sił rewizjonistycznych, podsycanych przez imperializm amerykański.

Wśród sygnatariuszy paktu antyatlantyckiego nie ma jednak harmonii. Każdy dzień przynosi przykłady tarć i zgrzytów między USA, a zmarszczonymi krajami Europy.

(dokończenie na str. 4)

DELEGACI NA KONGRES KOMBATANTÓW



KS. GRIN



CHOŁODKOW



PROF. KULCZYŃSKI



PIEK



MANHES



KS. STOMIŃSKI

Komunistyczna prasa polska ostrzegała przed polityką sanacji

Tragiczną dla Polski i pokoju politykę Becka, politykę zdrady i zaprzaństwa, zwalczała konsekwentnie Komunistyczna Partia Polski. Przestrzegała ona przed zgubnymi konsekwencjami paktu wiania z faszystowskimi Niemcami i wysługiwała się Hitlerowi, wskazywała na konieczność wspólnej pracy ze Związkiem Radzieckim. Instrumentem tej walki była m.in. polska prasa komunistyczna i pisma radykalne, które bez przerwy demaskowały katastrofalną dla Polski i pokojowych sił postępowych światła, prohitlerowską, antyradziecką i antypokojową politykę rządu sanacyjnego, wskazywały na konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

W dziesiątą rocznicę zdradzieckiej napaści Hitlera na Polskę warto sobie jeszcze raz zdać sprawę, kto miał słuszną, kto bronił żywotnych interesów Polski i interesów narodu polskiego, a kto je oddał — w imię ciasnych, egoistycznych interesów burżuazji — na łup wroga.

SOJUSZ SANACJI Z HITLEREM

Dojście Hitlera do władzy w Niemczech odpowiadało ówczesnej faszystowskiej polityce rządów sanacyjnych, nie więc dziwnego, że obóz reakcji przyjął przewrót hitlerowski z nieukrywaniem zadowoleniem. Jedynie prasa komunistyczna przystępuje natychmiast do ujawnienia, sprzecznej z interesem mas pracujących polityki rządu. W nr. 34 „Nowego Przeglądu” z 1933 r. czytamy:

„Sanacja już w 1933 r. występuje w roli jawnych i entuzjastycznych zwolenników hitlerizmu. Dotyczy to przede wszystkim grup i grup wileńskich z krzykliwym Mackiewiczem, redaktorem „Słowa”. Główne zagadnienie, jakie wprowadza Mackiewicz — to „walka z komunizmem”. Krwawy zbir hitlerowski. Goering, jest dla niego „zawcą niepodległości Polski”. Mackiewicz wyraża w ten sposób głośno to, co po cichu myśli cała burżuazja”

Polityka obozu sanacyjnego była z istoty swej prohitlerowska, była polityką przygotowania wojny przeciwko ZSRR. W organie KC KPP „Gromada” w grudniu tegoż roku czytamy: „Strach przed rewolucją socjalną jest również tym bodźcem, który popycha faszystowski rząd burżuazji do kno-wań z faszystem niemieckim. do przygotowań, mających na celu napad zbrojny na Sowietów”.

W 1934 r. sanacyjny rząd polski podpisał pakt nieagresji z Niemcami. Rząd sanacyjny pomógł Hitlerowi wyjść z izolacji w jakiej się znalazł i uzależnił politykę Polski od polityki hitlerowskiej, a sanacyjny „Kurier Poranny” z dnia 28. 1. 1934 pisze: że pakt ten jest dla Polski „wielką zdobyczą i wielką korzyścią”.

Komunistyczna prasa polska od razu odsonowała znaczenie i niebezpieczeństwo tego paktu.

„Robotnicy i chłopcy — czytamy w „Gromadzie” — muszą wzmocnić swoją odpowiedzialność polityczną wobec imperialistycznej polityki krwawej dyktatury, muszą wyteżyc pod wodzą komunistycznej partii wszystkie rewolucyjne siły do walki ze zbrojeniami wojennymi i rozbójnikami”.

„Czerwony Sztandar” w r. 1935 w pierwszą rocznicę tego zdradzieckiego paktu pisał: „Przyjazd Goeringa do Polski był jawną manifestacją polityki wojennej agresji sprzymierzonych dyktatur faszystowskich.

Obrzysia odpowiedzialność spo-cyza na barkach proletariatu polskiego, na barkach jego lenino-wskiej awangardy — KPP. Walka przeciw wojnie z ZSRR jest skła-dową częścią naszej walki”.

Uległość polityki Becka wobec Hitlera jest coraz wyraźniejsza i prasa sanacyjna wcale tego nie ukrywa. Przed rozmowami Hitlera z Beckiem „Kurier Poranny” z dnia 3 lipca 1935 r. pęduje: „Beck będzie mógł zapewnić kanclerza Hitlera, że Polska zdecydowana jest nadal prowadzić politykę swego wielkiego marszałka” (czytaj — politykę przyjaźni z Niemcami).

I znowu „Czerwony Sztandar” niestrudzenie demaskuje i ujawnia polskiemu ludowi istotny cel, który kryje się za tym spotkaniem. „Narada Hitlera z Beckiem jest ogniem usiłowań, mających na celu rozpetanie nowej wojny światowej. Walka z wojną jest sprawą każdego robotnika i chłopca. Walka przeciw polityce wojennej faszystów jest nieodłączną częścią walki o zdeptane prawa ludu pracującego”.

PROBA FASZYSTOWSKICH SIŁ W HISPANII

Groźba niebezpieczeństwa wojennego w Europie rośnie z dnia na dzień.

Walka z napaścią hiszpańską przeciwko Republice, wolności i

ludowi jest zbrojnie popierana przez Hitlera i Mussoliniego.

Dwutygodnik „Wiadomości” stwierdza, że „interwencja (Hitlera i Mussoliniego) przeciwko rządowi Hiszpanii, uzbrajanie mordców ludu hiszpańskiego w narzędzia mordu, jest wspólnym krokiem do wojny, niosącej zagładę Europie i światu”.

KPP WYZYWA DO WALKI O POKÓJ

Kiedy hitlerowski senat gdański zniósł resztki wolności demokratycznych, kiedy wystąpienia antypolskie są coraz częstsze, kiedy potem następuje w Gdańsku wizyta krawownika hitlerowskiego „Leipzig” i nie ma już żadnych złudzeń co do zamiarów hitlerowskich wobec tego miasta, rząd sanacyjny oszukuje opinie polską, twierdząc, że hitlerowcy nie mają zamiaru zrealizowania wobec Gdańska hasła: „Zurück zum Reich”.

Komunisti protestowali przeciwko hitlerowskiemu zamachowi na Gdańsk i zwalczała zdradziecką politykę Becka. „My, komunisti polscy — czytamy na łamach „Wiadomości” z dnia 22 lipca 1936 r. — podnosimy głos protestu przeciwko zamachowi hitlerowskiemu na Gdańsk. W obliczu ujarzmienia ludności gdańskiej, groźby dla niepodległości Polski i zamachu na pokój świata, KPP wzywa do walki ze zdradziecką polityką Becka”.

JEST WYJŚCIE Z IMPASU

Prasa komunistyczna widzi możliwość wyjścia Polski z impasu, w który wciągnęła ją polityka Becka. Domaga się ona w imię interesu ludu naprawienia stosunków ze Związkiem Radzieckim i zerwania sojuszu z Hitlerem. Oto, co mówią „Wiadomości” z dnia 8 sierpnia 1936 r.: „Jedynie i wyłącznie od Polski zależy naprawienie stosunków ze Związkiem Radzieckim”. I dalej: „Polska domaga się od dawna zerwania sojuszu z Hitlerem. Przy pomocy sojuszu z sanacyjnym rządem polskim Hitler przeprowadza plany wojenne, które obróci się przeciw samej Polsce. Sojusz z Hitlerem jest wzmocnieniem złośliwej potęgi, która jutro może spaść na lud Polski”.

Rząd sanacyjny nie zmienia swego wrogości stosunku do jedynego gwaranta niepodległości Polski i jej bezpieczeństwa — Związku Radzieckiego. W 5-tych numerach „Czerwonego Sztandaru” z 1935 r. czytamy: „Związek Radziecki zaoferował pomoc całej, potężnej, robotniczo - chłopskiej

Czerwonej Armii na obronę granic polskich przed każdym najeźdźcą z zewnątrz. Ten pakt sanacja odrzuciła”.

Rząd sanacyjny stara się odwracać uwagę społeczeństwa od hitlerowskiego niebezpieczeństwa, rozpętując coraz bardziej antyradziecką kampanię.

Walną odprawę hitlerowskiemu służalcem i słuszną ocenę sytuacji międzynarodowej i Polski, przeprowadza „Czerwony Sztandar”. Mówi on: „Dalsze ustępstwa doprowadzić muszą nieuchronnie do wzniecenia żagwi wojennej przez faszizm hitlerowski w samym sercu Europy”. A w 23-cią rocznicę wybuchu 1-ej wojny światowej „Czerwony Sztan-

dar” woła: „Kiedy nad światem zawisło ponure widmo światowej rzezi jeszcze straszliwsze i bardziej mordercze, kiedy w tej rzezi utopić chce faszizm niepodległość Polski, wzywamy wszystkich, którzy drogą jest pokój i niepodległość, do zjednoczenia swych sił do walki o pokojową politykę”.

Tej patriotycznej polityce pokoju i postępu, polityce sojuszu z narodami Związku Radzieckiego — klasa robotnicza Polski z jej partią na czele pozostała wierna. I dziś, kiedy władza w Polsce znajduje się w rękach ludu, polityka ta jest konsekwentnie realizowana.

BRONISŁAW TRONSKI

Generał Anders w kampanii wrześniowej

Usługę tuby imperialistów obwieściły niedawno, że w Londynie utworzył się „Centralny Komitet Obchodu 10 Rocznic Najazdu na Polskę”, którego patronem i prezesem został gen. Wł. Anders.

Zaiste słabym garniturem bohaterów dysponują niedobitki klik emigracyjnych, skoro na czele właśnie takiego komitetu postawili mogli gen. Wł. Andersa, jako najbardziej właściwego człowieka.

Gen. Wł. Anders ma bowiem swoją niechlubną kartę w historii kleski wrześniowej, kiedy jako dowódca brygady kawalerii wykazał wprost zbrodniczą nieodpowiedzialność za przygotowanie podległych mu oddziałów do wojny, a w czasie samej kampanii wrześniowej należał do rządu dowódców, który wielokrotnie tracił kontakt ze swoimi wojskiem, nie myśląc o walce z wrogiem, a tylko o zorganizowaniu własnej ucieczki.

Dlatego warto będzie przypomnieć „czyny” gen. Wł. Andersa w Polsce w 1939 r., które zapewne umożliwiły mu otrzymanie z łaski emigracyjnego prezydenta, W. Raczkiewicza, tytułu naczelnego wodza emigracji załasczyckiej.

W Polsce sanacyjnej gen. Wł. Anders był dowódcą Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii i w tym charakterze przygotowywał w 1939 r. podległe mu pułki do obrony kraju oraz walczyl — jeśli w ogóle można to nazwać walką — w kampanii wrześniowej.

O talentach wojskowych, zdolnościach organizacyjnych i o wartościach charakteru, jakie ujawnił gen. Wł. Anders w kampanii wrześniowej wspominają żołnierze i oficerowie No-

wogrodzkiej Brygady Kawalerii. Na podstawie tych materiałów odsłonić możemy jeszcze jedną kartę z historii dotychczasowej obrony Polski przed spodziewanym atakiem Hitlera.

Armia, w której skład wchodziły pułki dowodzone przez gen. Wł. Andersa (25, 26 i 27 pułk ułanów oraz 4 pułk strzelców konnych) dostała rozkaz mobilizacji już 23 marca 1939 r.

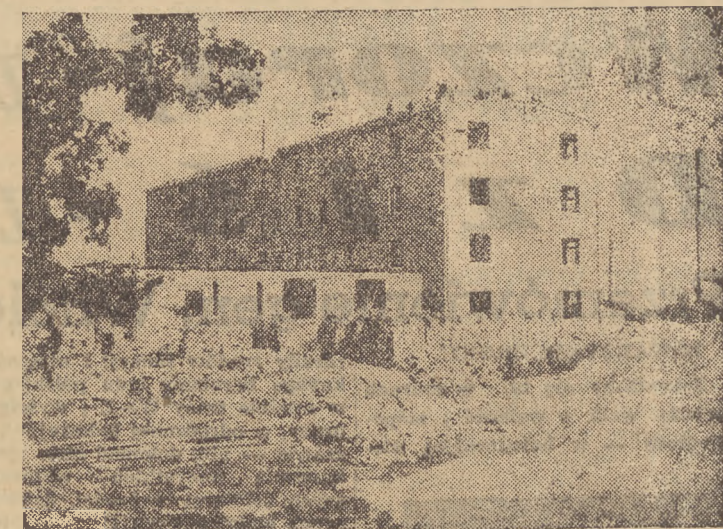
Żołnierze, których oddziały zmobilizowane zostały niemal w przededniu wybuchu wojny, albo w ogóle nie zdołały ukończyć mobilizacji, doceniają jak korzystnej sytuacji znalazł się gen. Anders, któremu, dzięki zarządzonej częściowej mobilizacji dano 6 miesięcy czasu, dla przygotowania Brygady do działań wojennych.

Przebieg mobilizacji wykazał wiele karygodnych braków. Brygada wyruszyła w pole nie otrzymawszy przewidzianego w planie „Mob” sprzętu łączności, brakującego uzbrojenia (działającego przeciwpancernego i broni maszynowej) oraz potrzebnych taborów. Po uzupełnieniu pułków do stanu wojennego zabrakło w magazynach mundurów i uzbrojenia.

Dnia 25 marca 1939 r. na przegląd Brygady przybył Inspektor Armii gen. Piskor.

— Mobilizacja przeszła u nas sprawnie — meldował gen. Anders — Brygada jest gotowa wyruszyć w pole i spełni powierzone jej zadanie.

Następnie gen. Piskor przyjął meldunki dowódców poszczególnych pułków, którzy skarżyli się, że wojsko nie otrzymało aparatów radio-łączności, broni przeciwpancernej ani uprząży dla taborów. Skargi te przerwał gen. Anders wy-



Wybudowany blok ma 96 izb i ogólną kubaturę 7415 m. sześć, po 12 dniach pracy.

jaśniając, że braki nie są istotne.

Po odjeździe Inspektora Armii, gen. Anders ostro upominał dowódców pułków, że takie skargi nie są na miejscu, gdyż rzucają złe światło na bojowość Brygady, której duch jest wspaniały.

Brygada udaje się pociągami do stacji Sierpe. Wojenny rozkład jazdy przewidywał trzy godziny na jej załadowanie. Tymczasem żołnierze, bez dozwolonej żywności, czekali 26 godzin na śniegu i wietrze na podstawianiu pociągów. Naruszono porządek jazdy. Cały wojskowy rozkład jazdy okazał się fikcją.

Nie przeszkodziło to gen. Wł. Andersowi złożyć meldunek do wódecy IX Korpusu, o sprawnym przebiegu mobilizacji Brygady, za co otrzymał pochwałę.

Po przybyciu do Sierpeca i rozlokowaniu Brygady, okazało się, że nie ma ona sprzecznego zadania do wykonania. Wyznaczono jej 50 km pas graniczny, od Brodnicy do Działdowa i dano rozkaz „ostrego pogotowia” — czyli nie przygotowywać tego odcinka do obrony, nie robić żadnych umocnień, nie urządzać ćwiczeń, tylko czekać w pogotowiu.

W ten sposób stracono cenne 3 miesiące.

Ani naczelne dowództwo, ani gen. Anders, odpowiedzialny za powierzony mu odcinek, nie za stanawiali się w tym czasie jak należy przygotować teren i wojsko do obrony. Oficerom sobie podwładnym którzy dziłali się po co tu siedzą, gen. Anders wyjaśniał: — Naczelne dowództwo zdecydowało się na demonstrację. Wszak nie dalej jak rok temu, podobna częściowa mobilizacja w stosunku do Litwy wystarczyła. Hitler przecież nie odważy się nas zaatakować.

Dopiero, gdy zmieniono ostre pogotowie na zadanie osłony, Brygada rozpoczęła w tym kierunku szkolenie.

Anders niechętnie zgodził się na prośbę dowódców pułków, aby zażądać 3 tankietek dla ćwiczeń w walce przeciwpancernej i był bardzo rad, gdy otrzymał po tygodniu odpowiedź z haonu pancernego, że nie będą dostarczone, ponieważ się psują.

Prowadząc ćwiczenia aplikacyjne, gen. Anders odrzucał wszelkie uwagi krytyczne oficerów na temat braków uzbrojenia i wysunął następujące tezy: 1. Lasy zabudowania i rozmo-kłość pola są bezwzględna przeszkoda dla broni pancernej. 2. Rozproszenie i marsz nocny równoważy działanie lotnictwa. 3. W boju spotkaniom w piechotę i kawaleria wyposażona w granaty i butelki z benzyną może walczyć z powodzeniem przeciw broni pancernej i nawet odnosić sukcesy.

W tym duchu zostały też rozpracowane ćwiczenia w terenie w Brygadzie Andersa. Na meldunek dowódcy 26 pułku, że gdyby rzeczywiste doszło do walki, to pułk zginąłby na stanowisku, że odcinek frontu trzeba uważać za nieosłonięty i zameldować o tym Naczelnemu Dowództwu, gen. Anders odpowiedział krótko: przesadza pan.

Na wypadek wojny gen. Anders otrzymał zadanie obrony nieopóźniając. Powołując na napad wroga Brygada miała cofać się w stronę Płocka. Zamiatany obejmujących teren przewidziany dla operacji, rozdano w Brygadzie jedynie mapy Prus Wschodnich. Związek w błogim złudzeniu, że i tak wojny nie będzie, Anders nie zwrócił się do „Dowództwa armii” o dostarczenie koniecznych map.

Cała uwaga gen. Andersa w miesiącach poprzedzających

wojny była skierowana na urządzanie parad i widowisk, koncertów, konkursów i popisów.

Na krótko przed wybuchem wojny gen. Anders osobiście zajął się zorganizowaniem popisów kawalerskich we władaniu szablą i lancą oraz „dzi-gitówką”. Dla imprezy wybrał miejscowość nadgraniczną. Uzdrowo, aby popisy były również widoczne od strony niemieckiej, gdyż — jak mówił — „trzeba napędzić stracha Niemcom, którzy panicznie boją się lancy”.

Dopiero 28 sierpnia 1939 r. gen. Anders wezwał do siebie dowódców pułków, szwadronów i po 3 wyborowych strzelców z każdego szwadronu i po ich zaprzysiężeniu polecił o-tworzyć zaplombowane skrzynie, które Brygada otrzymała jeszcze w kwietniu. W skrzyniach była „tajna broń” — kilkanaście karabinów przeciwpancernych wyrobu prywatnej firmy szwajcarskiej, które Niemcy dobrze znali.

Wskutek idiotycznego ukrywania tej broni w skrzyniach, żołnierze nie mogli nauczyć się obsługi. Zaledwie kilku odbyło po jednym próbnym strzelaniu.

W Lidzbarku, gdzie mieściło się dowództwo Brygady gen. Andersa, beztrosko minęła noc z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. Dopiero nad ranem zakłóczyła ich wojna, do której nie byli przygotowani.

EDWARD PUACZ.

10 lat temu

Dnia 4 września 1939 r. sytuacja wojenna w Polsce stała się krytyczna. Nieprzyjaciół przełamał front pod Czystochową i Wielunem, zaś na północy przeprowadził się przez Wisłę pod Chełmem, odcinając tym samym armię walczącą na Pomorzu.

Rozpoczął się bezzadany odwrot wojsk z odcinków gdzie front został przełamany. Maszerujące na nowe pozycje kolunny wojskowe są rozbijane przez ataki Luftwaffe, co uniemożliwia nową koncentrację sił.

Tymczasem w Londynie rozpoczęła się w parlamencie długa i pusta gadanina na temat wojny i pomocy finansowej dla walczącej Polski.

Zaden z mówców nie wspominał jednak o tym, że sytuacja w Polsce wymaga przede wszystkim szybkiej pomocy militarnej.

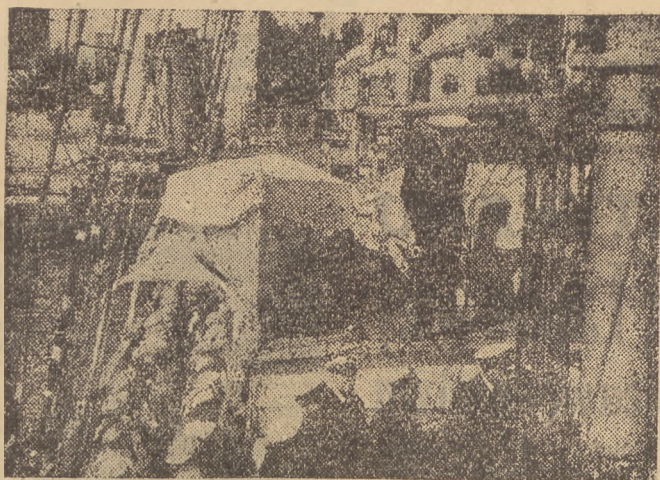
Z przebiegu dyskusji w parlamencie angielskim wielką korzyść odnotował tylko Hitler. Przekonał się on jeszcze raz, że Niemcom nie grozi wojna na froncie zachodnim.

Natomiast rząd warszawski przyjął z entuzjazmem obiecaną już londyńską. Beck wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył: „Nie zawiedliśmy się na sprzymierzeńcach, nie zawiodą się oni na nas”.

Zaraz po wygłoszeniu entuzjastycznej mowy przez radio na temat wartości pomocy alianckiej, Beck uciekł z Warszawy do Nałęczowa, obładowany osobistymi bagażami, które wiozł długi szereg samochodów ciężarowych.

Mieszkańcy Warszawy są rozgoryczeni zakłamanym oświadczeniem dyktatora sanacyjnych, którzy zresztą wraz z rodzinami pakują się do ucieczki.

W miastach polskich zachodniej i centralnej, skąd uciekła już administracja i policja, zawiązały się społeczne komitety opieki i obrony. Społeczeństwo zdrętwiałe i porażone przez rozkład państwa, patrzyło z niechęcią na radowe obywateli i ich mienie z pozołgi wojennej.



Na pokładzie ORP „Iskra” (do reportażu poniżej)

Tegoroczne dożynki świętem chłopsko — robotniczym

„Plon niesiemy, plon” — rok rocznie od wieków śpiewali żoncy niosąc wieńce. Przyjmował je kiedyś szlachcic pańszczyźniany, przymował później obszarnik-kapitałista. Radzi byli je przyjmować, bo zboże już było w ich stodołach i spichrach. Splawiał zboże szlachcic rzekami za morze, wysyłał obszarnik koleją zagranicę, zbierając za zboże krocie. Za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży zboża, budowali swe pałace, żyli w luksusie i gnuśności. Rosła stale ich

chciwość i żarłoczność, coraz więcej chcieli pieniędzy, z coraz większych obszarów chcieli zbierać zboże.

Za pieniądze zarobione w znojemnym trudzie przez oraczy i żenców szlachcic utrzymywał bandy zbrojnych pachołków, by siłą odbierać chłopom ich lany i powiększać obszary swoich folwarków i, by zmuszać ich do odrabiania coraz dłuższej pańszczyzny.

Za pieniądze, zarobione w znojemnym trudzie przez chłopów obszarnicy opłacali adwokatów i przekupywali sędziów, aby na „drodzej prawnej” odebrać chłopom ziemie gromadzkie i przyłączyć je do folwarków. Za pieniądze utrzymywali obszarnicy bandy pachołków policyjnych, które krwawo tłumiły strajki robotników folwarcznych i walki chłopów.

„Plon niesiemy, plon” — śpiewali żoncy — niosąc swoim wysiłkiem bogactwo.

Przez długie wieki karczowali chłopci puszcę i zamieniali ją w żyzne lany, stałe rosły bogactwa ich wysiłki i łasy lany kłmiec. Kiedyś lan kłmiec równy był 90 morgom, stopniowo zmniejszały go szlachcice do 24, a następnie do pół, ćwierci i jednej ósmej lanka.

Pańszczyzna została zniesiona — szlachcic pańszczyźniany przetrwał się w obszarnika-kapitałistę, obok niego wyrósł bogacz i lichwiarz wiejski.

Chłop przez dziesiątki lat płacił obszarnikom setki milionów za zniesienie pańszczyzny, rosły jego dług i małał zagon ojczysty.

W Polsce przedwzględniowej czwarta część chłopów siedziała na działkach mniejszych niż jedna ósma lanka, a setki tysięcy miało ledwie tyle ziemi, ile chała zajmowała.

„Oslem i pół miliona ludzi na wsi jest zbędnych” — stwierdzali statystycy burżuazyjni. „Głód jest tym mocarzem, który zmusza do pracy. Gdyby na wsi nie było ludzi pozabawionych ziemi, któż by pracował na naszych folwarkach?” — pisał hrabia Dzieduszycki w połowie ub. wieku.

Leż w Polsce przedwzględniowej chłop nie był już dawno samotną gromadą pańszczyźnianą. Chłopi zawiązali się sojuszem z klasą robotniczą. Wbrew intrygom prawicy chłopskiej i agentów obszarniczych krzepł i potęgował ten sojusz. Krzepł on w ciężkich walkach o wyzwolenie ekonomiczne i społeczne w okresie międzywojennym, w ciężkich walkach z okupantem. Na sojuszu robotniczo-chłopskim oparł się PKWN i rządy demokratyczne. PKWN zmógł obszarnictwo przeprowadzając reformę rolną. Skończył się raz na zawsze odwieczny wyzysk i ucisk mas chłopskich.

Rząd ludowo-demokratyczny dalej prowadzi dzieło PKWN. Spraw

wiedliwy podatek gruntowy odmienił położenie biednych i średnich chłopów. Dziś bogacz płaci więcej. Zmora, jaką był egzекutor przed wojną, została zlikwidowana. Z podatków, ściąganych z pracujących chłopów nie otrzymują już (jak było dawniej) premii bogacze i handlarze zbożem.

Nowe przepisy o kredytach dla chłopów uwalniały ich od lichwiarzy-bogaczy. Biedny i średni chłop otrzymał tani kredyt państwowy. Dekret z 6 sierpnia br. uwalnił chłopów od smierci starych długów, które stale rosły, choć chłop spłacał je oszczędzając na chlebie i barszczu, spłacał odroczkami i oddawaniem dzieł na bezpłatną służbę.

Kontraktacja trzody, spółdzielczy skup zboża i ziemiołódów uwalnił chłopów od wyzysku ze strony handlarzy i spekulantów.

Przodująca rola klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim przyniosła doświadczenia walki wiejskiej i oparta o naukę Marksa i Lenina jest w Polsce najważniejszym warunkiem siły i zwycięstwa tego sojuszu. W sojuszu z robotnikami wypędzał obszarników chłop z dworów, biorąc pod uprawę ich ziemię w dawnych pałacach zakładając świetlice i dziecięce.

W sojuszu z robotnikami oczyszczali chłopci Samopomoc i zarządy spółdzielni z kapitalistów i bogaczy i w dalszym ciągu usuwają ich od kierownictwa organizacji wiejskich. W sojuszu z robotnikami organizują chłopci ośrodki maszynowe, uczą się pracować maszynami elektryfikują wsie i zakładają domy kultury.

W sojuszu z robotnikami zakładają pierwsze spółdzielnie produkcyjne na wsi, które pomogą im dobrać i pozwolą podnieść kulturę.

W sojuszu z robotnikami przeprowadzili chłopci tegoroczne żniwa i mimo deszczów i słot zebrali plon, plon lepszy niż w roku ubiegłym. Pierwszy od setek lat plon, którym nie będzie się mógł żaden wyzyskiwacz.

„Plon niesiemy plon we wspólny nasz dom” — zaśpiewają żoncy na dożynkach.

Plon długich lat trudów i walk w sojuszu robotniczo-chłopskim, w czasie których chłopci i robotnicy przekształcili dożynki w święto chłopsko-robotnicze.

F. STOLINSKI

POD ŻAGLAMI „ISKRY”

Rejs Gdynia — Leningrad — Gdynia

Nie było ani dużej fali, ani silnego wiatru, ani sztormowej pogody, ani przedjesiennej plucy. Był za to piękny i słoneczny, sierpniowy dzień. Kiedy w samo południe wychodziliśmy z portu wojennego, stałem na rufie. Ale nie patrzyłem poza siebie, w kierunku tych, co stojąc zwartą gromadą na szerokim nabrzeżu, zegnali nas serdecznie, życząc pomyślnych wiatrów. Uwagę moją zabsorbowała całkowicie „Iskra”. Sza lekko rozkołysana, co jeszcze bardziej dodawało jej uroku. Jest tak piękna, że co tu dużo gadać — jestem w niej zakochany. No, bo któż się nie kocha w „Iskrze”?... Jest to przecież wyjątkowy okręt.

Zbudowana w roku 1917 na stoczni holenderskiej Foxholl, „Iskra” pływala przez 10 lat jako statek handlowy. Zakupiona przez polską Marynarkę Wojenną w roku 1927 i przystosowana do roli okrętu szkolnego — wyrusza w roku następnym w swą pierwszą podróż po Bałtyku, mając na pokładzie kilkudziesięciu podchorążych Marynarki Wojennej. Szkolne podróże, które „Iskra” odbywała corocznie, przebiegały na Morze Śródziemne i Atlantyk, — wykazywały doskonałe właściwości okrętu, jako jednostki szkolnej.

Zbliżał się tragiczny wrzesień 1939. Sanacyjna ekipa, szermująca mocarstwowymi hasłami, gotowała zdradę. Kiedy radio doniosło o napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę, „Iskra” znajdowała się właśnie daleko na Atlantyku, odbywając jedną z kolejnych podróży. Po wykolejowaniu w Llautey podchorążych, załogę i oficerów, „Iskra” skierowana została do Casablanki, a następnie do Gibraltaru, gdzie przebywała do końca wojny, pełniąc rolę bazy mieszkalnej dla załóg brytyjskich ścigaczy. Gdy we wrześniu 1946 roku bawił w Gibraltarze statek szkolny „Dar Pomorza”, załoga jego z trudem rozpoznawała w brudnym i zanieczyszczonym kadłubie stojącego opodal żaglowca — dawną, smukłą i zgrabną sylwetkę „Iskry”...

Latem 1947 r. specjalna ekipa Odrodzonej Marynarki Wojennej — otrzymała rozkaz sprowadzenia „Iskry” z Portsmouth do kraju. Zadanie zostało wykonane. Pożniwie wieczorem 1 lipca 1948 roku, po wieloletniej tułaczce na dalekich morzach, „Iskra” znowu zarzuciła kotwicę na gdynińskiej redzie. Była wrzesień i siebie, w domu...

Dzieje „Iskry” są ciekawe, jak ciekawe są dzieje starego, doświadczonego obywatela. Słucha się ich z napięciem, mając przed oczyma mapę świata, na której cienkimi, czerwonymi smużkami zaznaczono na błękitnym morzu — trasy jej licznych rejsów. Ale ze szczególnym napięciem i zaciekawieniem słucha się tych dziejów, gdy opowiada je w mesie oficerskiej, głęboko wtulony w rozkołysany fotel — kpt. mar. Antoni Sobczyk. Twardą szkołę życia przeszedł on w czasie prawie 30-letniej służby na morzu. Widać to na jego twarzy, prostej, zaciętej i śmiałej.

Na „Iskrze” pływa kpt. Sobczyk od roku 1928, to jest od czasu, gdy okręt wszedł do służby. Kapitan był jeszcze wówczas w stopniu bosmana i pełnił funkcję instruktora podchorążych.

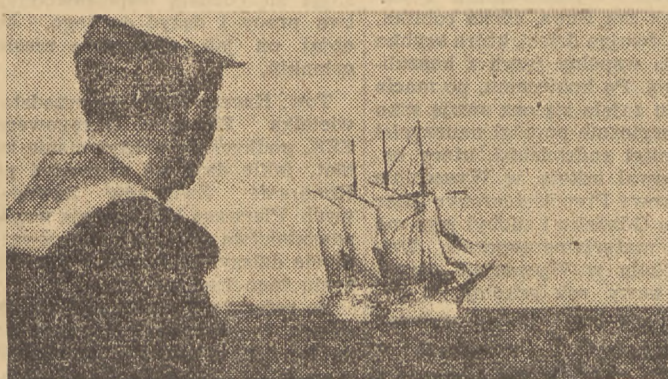
Mimo wrodzonych zdolności i wielkiej pracy nad sobą, nie mógł bosman, a od roku 1938 chorąż Sobczyk, przekroczyć owej pilnie strzeżonej przez sanacyjnych dowódców przedwrześniowej Marynarki Wojennej granicy, dzielącej go od ludzi „dobrego pochodzenia”. granicy nie do przebycia dla synów chłopów i robotników. Dopiero Polska Ludowa doceniła za usługi chorążego Sobczyka, otwierając przed nim drogę awansu.

Kiedy siedzi teraz przeleżając opowiada dzieje „Iskry”, czyni to w taki sposób, iż odnośnie wrażenie, że opowiada historię życia najbliższej mu istoty.

— „Nie miała „Iskra” spokojnej przeszłości. Było wiele zdarzeń, które omal że nie zakończyły się dla niej tragicznie. Raz — o to pamiętałem było to w roku 1923, zdaje się w październiku, bo ziąb był wówczas przejmujący i chłodna, wilgotna, mgła przenikała nas do szpiku kości — szliśmy Kanatem La Manche w ciemną, bezgwiezdną noc. W pewnej chwili poczuł się potężny wstrząs i w parę minut potem woda z szumem wdarła się do wnętrza okrętu. Zarządziliśmy natychmiastowy alarm, a ponieważ okręt zaczął się zanurzać, załoga zajęła miejsca w spuszczonej łodziach ratunkowych i jolce. W pierwszej chwili trudno było się zorientować, co się stało, dopiero później okazało się, że całą tę historię spowodował jakiś Norweg, który po ciemku wjechał nam dziobem w prawą burzę na wysokości bezan-maszty. Zagle oczywiście poszły w strzępy. „Iskrę” przyholowano do brzozy, założono jej prowizoryczny plaster no — i 6 tygodni musiała się jeszcze kurować w doku...

Zdarzenie, które najbardziej utrwaliło mi w pamięci, miało miejsce w 1930 roku mniej więcej 1000 mil na południowy wschód od Nowej Funlandii. „Iskra” odbywała wtedy swą najdłuższą podróż: Gdynia — Lizbona — Las Palmas — Kuba — New Port i stąd do Brestu. Po pięknym dniu zdawało się, że i noc będziemy mieli spokojną. Tymczasem wieczorem, wiatr niespodziewanie wzmoził się, barometr zaczął gwałtownie opadać. Zreflowaliśmy raz żagle, oczekując sztormu. Około godziny 7 wieczór nastąpiło potężne uderzenie wiatru i bezpośrednio po tym pojawiła się olbrzymia fala. Ale ten pierwszy, jak gdyby próbną atak, nie trwał długo. Po chwili wiatr ustał zupełnie, zrobiła się cisza. Tylko fale nie dawały za wygraną, tłukąc z niezmienną siłą o kadłub. Czuliśmy po prostu, że gdzieś blisko czeka się groźne niebezpieczeństwo. To jednak, co nastąpiło potem przeszło nasze oczekiwania. Po paru minutach zacisza rozpoczął się gwałtowny i potężny sztorm. Nie spodziewanie dla wszystkich wiatr runął na statek z niespytaną mocą. Siła tego uderzenia była tym straszniejsza, że kierunek jej był zupełnie nieoczekiwany. Przerzucone na przeciwną stronę żagle w jednej chwili przemieniły się w strąpy, sztakle zostały porzucone, główne żagle zerwane przy likach, szoty poprzecinane. Nigdy przedtem nie wyobrażałem sobie

czegoś równie strasznego, jak ów huragan, podczas którego siła wiatru osiągała 12 stopni wg skali Beauforta. Dość powiedzieć, że na lądzie wicher o takiej sile z łatwością potrafi wyrwać drzewa z korzeniami lub zrywać dachy domów. Fale, które przewalały się wtedy przez nasz pokład sięgały wysokości pięciopiętrowej kamienicy. Na dobiek zjawilo się nowe nieszczeście. Oprócz huraganu, który mial nam z taką siłą, że czte rech ludzi jednocześnie musialo obslugiwac ster, wybuchl nagle po-



ORP „Iskra” odtynął do Leningradu

żar w radiostacji, który z trudem zdołaliśmy ugasić dopiero o godzinie drugiej w nocy. Wyleżona i nieubłagana walka z trzema żywiołami naraz trwała do rana, kiedy wiatr ucichł. Fale morskie okazały się w swych atakach bardziej wytrwałe, gdyż przez cały jeszcze następny dzień „Iskra” musiała stawiać czoła potęgze żywiołu.

Opalona, owiana wiatrami wielu mórz, twarz kpt. Sobczyka uśmiecha się... No cóż — przeżyło się na „Iskrze” niejedno, a wspólne przeżycia zbliżają do siebie nie tylko ludzi. Dziś — po latach rozłąki znowu są razem — człowiek i okręt.

Tylko, że wówczas, w czasie owych dalekich rejsów, bosmanowi Sobczykowi nigdy z pewnością nie ośmieliła się przyjść do głowy

wej „Iskry”, z którą łączy go tak wiele wspólnych przeżyć.

— Czy wiecie, jak wygląda „Iskra”? Czy znacie jej dane techniczne?

ORP „Iskra”, to piękny 3-masztowy szkuner, o stalowym kadłubie. Wysokość masztów 30 metrów, powierzchnia ożaglowania 600 m², a szybkość przy dobrym wietrze do 19 węzłów. Celem niezależnienia się od pogody i ułatwienia manewrowania „Iskra” posiada motor pomocniczy o mocy 250 KM. Po-

zwala on na rozwinięcie szybkości 6 węzłów.

Taką „Iskrą” płyniemy do Leningradu...

I kiedy stojąc na rufie okrętu spoglądam poza siebie, widzę w dali rozplywające się jak we mgłę kontury portów i miasta zespołu Gdańsk — Gdynia. Na redzie stoi kilka statków. Od strony coraz bardziej nikiągących wzgórz Oksywia wychodzi w morze długi sznur stalowych ścigaczy, zostawiając za sobą cieniutki warkocz białej piany. A w górze, nad rozkołysanymi masztami „Iskry”, widać niebo — sierpniowe, błękitne. Przed nami szaro-zielony Bałtyk — cel naszego rejsu — Leningrad.

Kpt. mar. F. J. WALICKI

Wiedza która uzbraja do walki o socjalizm Zakończenie 2-miesięcznego kursu w Woj. Szkole PZPR w Gdańsku

Dnia 2 bm. w Wojewódzkiej Szkole PZPR w Gdańsku został zakończony 2-miesięczny kurs

szkoleniowy dla aktywu partyjnego z miast woj. gdańskiego.

Na kursie tym 84 słuchaczy, w tym 17 kobiet, poznało podstawowe zagadnienia marksizmu-leninizmu i przestudiowało krótki kurs historii WKP(b).

Uroczystość zakończenia nauki rozpoczęło przemówienie sekretarza Komitetu Wojewódzkiego tow. Marczewskiego, który podkreślił znaczenie ciągłego szkolenia politycznego, pogłębiania wiadomości teoretycznych i umiejętności ich stosowania w działalności organizacyjnej i społecznej.

„Z chwilą zakończenia kursu, nie kończy się jednak wasza nauka i praca nad utrwaleniem zdobytych wiadomości — oświadczył tow. Marczewski. — Musicie je sami stale pogłębiać i rozszerzać. Poza tym stoł przed wami wielkie zadanie i obowiązek — niesienia zdobytej wiedzy w szeregi mniej uświadomionych towarzyszy partyjnych oraz konieczność uświadamiania szerokich mas bezpartyjnych”.

Kierowniczka Wojew. Szkoły Partyjnej, tow. Kościowa, wręcając absolwentom świadectwa ukończenia kursu, powiedziała m. in.:

„Nauczycie się jednej zasady — uczyć. Obowiązkiem naszym wobec siebie samych i wobec partii jest przekazywanie zdobytych wiadomości klasie robotniczej. Rosnąc wtedy będą szeregi wiarygodnych członków partii, wiarygodnych bojowników o prawdę i sprawiedliwość społeczną”.

Kursanci kolejno podchodzą do

stołu przydziałnego po odbiór świadectw. Robotnicy ze Stoczni Gdańskiej, kolejarze, robotnicy z MZKGG, robotnice z Państwowych Zakładów Centrali Rybnej, Zakładów Konfekcyjnych i pracownicy umysłowi z różnych instytucji. M. in. świadectwa otrzymują: tow. Antoni Rogaczewski — 55-letni Kaszub, robotnik kolejowy z warsztatów na Zawiszu, członek egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej oraz tow. Józefa Piotrowska — wiceburmistrz Kartuz. Odbierając świadectwo tow. Piotrowska oświadcza:

„Jestem wdzięczna partii, że dała mi możliwość uzupełnienia wiedzy i uświadomienia politycznego. Mimo moich 49 lat, dzięki szkole partyjnej, poczułam, jak rośnie we mnie chęć dalszej pracy nad sobą, wynikająca z rozbudzonego we mnie pragnienia budowania wraz z całą polską klasą robotniczą szczęśliwego, wolnego od wyzysku życia, do którego prowadzi nas nasza partia”.

Zak kierowniczkę szkoły otrzymała ponadto świadectwa: tow. Bolesław Głemza, pracownik MZKGG w Gdyni, towarzyszka Jung — Kaszubka, robotnica Zakładów Konfekcyjnych w Wejherowie, tow. Krupowies — szofer Zjednoczenia Stoczni Polskich w Gdańsku i wielu innych.

Pieczątowiec niosą w twardych, robotniczych rękach świadectwa swej dojrzałości politycznej.

Zapewniają, że wykonają chętnie, który należała na nich partia, w myśl wskazań sekretarza KW i kierowniczki szkoły, (1).

Nowy system zaopatrzenia ludzi pracy w ziemniaki na zimę

Znaczne udogodnienia przy zbiorowym zakupie

W latach ubiegłych organizacja skupu ziemniaków na wsi i rozprowadzenie tego głównego obok chleba produktu wśród świata pracy w miastach pozostawiała wiele do życzenia. Skup odbywał się w sposób chaotyczny i nie był dokładnie kontrolowany przez czynnik społeczny co pozostawiało szereg niekorzystnych skutków. Robotnik w mieście zmuszony był często brać ziemniaki w nieodpowiednim stanie a ceny nie były jednolite.

W roku ubiegłym poszczególne zakłady pracy otrzymywały wagonowo ładunki ziemniaków na zamówienie swoich pracowników i rozdzielili je na terenie zakładu. To powodowało dodatkową pracę zakładu i zmuszało pracowników do odbioru produktu w zakładzie pracy co zwiększało ich koszt na skutek konieczności opłacania przewoźki do domu.

W roku bieżącym zaopatrzenie w ziemniaki odbywać się będzie według nowych zasad. Zakłady pracy otrzymywać będą talony do rozdzielu pomiędzy pracowników. Talony na ich podstawie będą mo-

gli zaopatrzyć się w dowolną ilość ziemniaków w specjalnych punktach sprzedaży jakie uruchamia na terenie miast portowych spółdzielczość spożywców.

Punkty sprzedaży ziemniaków znajdować się będą w każdej dzielnicy. W samym Gdańsku będzie ich 15, w tym w śródmieściu 3 we Wrzeszczu 4, w Oliwie 2 oraz w Oruni, Siedlicach, Trojanie Nowym Porcie, Brzeźnie i w Letniewie — po jednym. Ten system niezależnie pracownika od pobrania ziemniaków w zakładzie pracy, da możliwość zaopatrzenia się w ten produkt najszybciej i najtaniej.

Cena ziemniaków będzie w bieżącym sezonie jednolita — półtura, a więc niższa od cen, jakie obowiązywać będą w detalicznej sprzedaży. Wynosić ona będzie 900 zł. za 100 kg. w sprzedaży detalicznej, oraz 790 zł. za 100 kg. w sprzedaży na talony, rozprowadzanej przez Spółdzielnię. Sprzedaż ziemniaków rozpocznie się 15 września i trwać będzie do 15 listopada br.

W uruchomionych punktach będą mogli również zaopatrywać się (w drugiej kolejności) w ziemniaki ci wszyscy, którzy z takich czy innych przyczyn nie będą posiadali talonów. Dla tej kategorii cena półtura tj. 790 zł. za 100 kg. stosowana będzie jednak w punktach rozdawniczych. Stąd wynika, że w interesie całego świata pracy leży wcześniejsze zaopatrzenie się w talony w swoich zakładach.

Gdańska Spółdzielnia Spożywców w ramach akcji ziemniaczanej rozprowadzi w okresie od 15 września do 15 listopada br. 11 tysięcy ton, co stanowi przeszło 700 wagonów. CRS „Samopomoc Chłopska” zaopatrzy bezpośrednio w ziemniaki wojsko, urzędy bezpieczeństwa, milicję, szpitala i organizację akcji czasowej.

Wyczerpujących informacji w sprawie zaopatrzenia w ziemniaki udziela na terenie Gdańska Wydział Handlowy GSS we Wrzeszczu, przy ul. Klinicznej 2a.

B. W. S.

GŁOS KOBIET

PRZODOWNICE POSTĘPU

Zastużona nauczycielka ZSRR

Aleksandra Jesipowa jest już od 40 lat nauczycielką. Pracuje w Moskwie w szkole nr 14. Zna ją jednak nie tylko uczniowie i uczennice tej szkoły. Zna ją cała ucząca się młodzież Związku Radzieckiego, bowiem Anna Jesipowa jest autorką elementarza, używanego na terenie całego Związku.

Odnaczona w dniu obchodu 800-lecia Moskwy zaszczytnym tytułem Zasłużonej Nauczycielki Związku Radzieckiego, Anna Jesipowa pochodzi z rodziny chłopskiej. Po śmierci ojca razem z matką pracowała jako robotnica rolna. Droga nadludzkich wysiłków skończyła przed 40-tu laty dieciejszą szkołę nauczycielską i pierwszą swą posadę otrzymała na dalekim Altaju. Rewolucja Listopadowa dała młodej nauczycielce możliwość swobodnej pracy. Przeniosła się do Moskwy, zaczęła uczyć dzieci robotnicze, zakładała pierwsze przedszkola, świetlice, czytelnice. Jako metodyk języka rosyjskiego napisała wiele podręczników szkolnych. Z elementarza, ułożonego przez Aleksandrę Jesipową, dzieci radzieckie uczą się czytać i pisać.

CZYTAJMY KSIĄŻKI klubu „Dom i Świat”

Początek roku szkolnego wywołuje u każdej z nas, matek i gospodyń domu, głębokie zaniepokojenie: — Jak dam sobie radę w tym miesiącu z tyloma nadprogramowymi wydatkami? Książki, zeszyty, mundurki, obuwie...

Ale kiedy jakoś się już wyrwie z kłopotów budżetowych, związanych z radością dla dzieci chwilą rozpoczęcia nauki, nie jeden raz w ciągu miesiąca wrzesnia będziemy się chwycić na gorącym uczynku spoglądania z rozczuleniem na pochylone nad nowymi książkami główki naszych synów i córek. Nowa książka! Ile się w tych dwóch słowach mieści treści! Ile przeżyć, wzruszeń, wrażeń zamykają karty książki.

Potrzebę książki w odniesieniu do dzieci i młodzieży rozumiemy dziś chyba wszystkie kobiety. A przecież zwłaszcza teraz, około 1 września, powinniśmy sobie przypomnieć o tym, że potrzeba dobrej książki nie jest wyłącznym przywilejem młodości. Tej książki potrzebuje naprawdę każda z nas.

W bieżącym roku, w trwającym na początku maja Tygodniu Oświaty, Spółdzielnia Wydawnicza — Oświatowa zorganizowała specjalnie dla nas kobiet klub książki pod nazwą „Dom i Świat”. Na wzór już istniejących dwóch klubów: „Dobrej Książki” i „Klubu Odro-

Piszemy listy

PRACODAWCY nie pozwalają się uczyć pomocnicy domowej

„Pracując jako pomoc domowa i czasem pokrywając mogę przeczytać gazetę. Obywatele, u których pracuję, nie pozwalają mi czytać gazet i książek, mówiąc, że i tak przecież nie zostanę literatką.”

Czytałam w „Głosie Wybrzeża”, że teraz każdy obywatel ma dostęp do wiedzy. Ja chciałabym się uczyć i ukończyć przynajmniej 7 klas szkoły, ale u moich pracodawców nie mam na to warunków, bo nie pozwalają mi zwolnić się na kilka godzin.

Takich dziewcząt, jak ja, jest bardzo dużo. Wiele jest nawet w gorszej sytuacji, bo są analfabetkami. Kiedy przychodziła Komisja do spisowania analfabetów, to zdarzało się, że pracodawcy nie chcieli wpisać jej do mieszkania, mówiąc, że dziewczęta u nich zatrudnione, umieją czytać i pisać.”

K. N.

(nazwisko znane redakcji).
OD REDAKCJI: Smutne jest, że istnieją jeszcze prywatni pracodawcy, którzy wykazują zupełny brak zrozumienia dla pomocy domowej, chcąc zdobyć podstawowe wykształcenie.

Podobnymi wypadkami, o jakich pisze nasza czytelnica, powinna się zająć Liga Kobiet. Oказanie wszechstronnej pomocy pracownikom domowym — to jeszcze jedno wdzienne zadanie tej organizacji.

Zauważamy, że niewyjaśnienie analfabetów, grozi sankcjami karnymi.

Naszej czytelnice dziękujemy bardzo za list i zaufanie, jakim darzy „Głos Kobiet”. Skomunikujemy się z nią osobисто.

NASZA ODPOWIEDŹ NA GROŹBĘ WATYKANU — intensywna praca nad odbudową Polski Ludowej

Pierwsza w kraju narada członkin ZKK w sprawie współzawodnictwa

W Gdyni odbyła się ostatnio pierwsza w kraju narada członkin ZKK w sprawie współzawodnictwa pracy wśród kobiet. Konferencja, w której wzięły udział aktywistki i przewodniczące pracy wszystkich jednostek, podległych okręgowi gdańskiemu, przewodniczyła ob. Narloch z Bydgoszczy — inicjatorka współzawodnictwa na te-

renie gdańskiej DOKP i przodownicza pracy.

Tow. Jodel wygłosiła referat, w którym omówiła rolę kobiet w ustroju Polski Ludowej.

Przedstawiciel Administracji DOKP — ob. Dąbrowski podkreślił w swym przemówieniu konieczność pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa pracy i ści-

skiego powiązania go ze z góry namierzonym planem.

Zasadniczy referat o dotychczasowych wynikach współzawodnictwa pracy wśród kobiet — członkin ZKK wygłosił tow. Witkowski — przewodniczący Komitetu Okręgowego Współzawodnictwa Pracy. Po przezwyciężeniu początkowych trudności, ruch współzawodnictwa rozwija się pomyślnie. Świadczą o tym najlepiej cyfry. 1.900 kolejarek na terenie DOKP bierze udział we współzawodnictwie, 14, z których wiele bierze udział w pracy nawet mężczyźni, zostało przodownicami.

W dalszym ciągu konferencji przemawiała w imieniu organizacji kolejowej Liga Kobiet — tow. Markowicz, która przedstawiła do tychczasową działalność LK na swoim terenie. Liga liczy 92 koła, posiada 23 biblioteczki. Stan zatrudnienia kobiet na kolei wzrósł w stosunku do okresu przedwojennego dwukrotnie. Liga Kobiet powinna jeszcze bardziej zająć się ruchem współzawodnictwa pracy i dążyć do tego, by objął on jak najszersze rzesze członkin.

Tow. Kaczanowska — przedstawicielka Zarządu Okręgowego ZKK, podkreśliła uaktywnienie kobiet, jakie daje się zauważyć na Kongresie Związków Zawodowych. Pierwsza konferencja współzawodnictwa pracy będzie niewątpliwie dalszym bodźcem we wzmożeniu tego ruchu.

Po referatach wygłaszała się dyskusja, w której poruszono wiele nurtujących kobiety zagadnień. M. in. zwrócono uwagę na brak wymiany doświadczeń. Przodownicy pracy powinny dzielić się swymi uwagami i doświadczeniami z innymi kobietami. Sprawa współzawodnictwa wśród pracowników myślowych nie jest daleko posunięta. Należy ją jak najszybciej unormować, gdyż od tego zależy również wzrost wydajności pracy ogółu kolejarzy.

Dyskusantki poruszyły sprawę niedostatecznej ilości awansów dla kobiet, pracujących z odda-

niem i umiejętnością. Przodownica pracy z Bydgoszczy — Najdawska — zwróciła uwagę na istniejący niekiedy brak troski o wydajnego robotnika. Tak np. — mimo, że jest on jako przodownica stale wyróżniany — nie otrzymuje pomocy w znalezieniu mieszkania i jest zmuszona wraz z trójgim dziećmi gnieździć się w jednym małym pokoju.

W dyskusji omówiono obszernie uchwałę Watykanu, podkreślając jej czysto polityczny, nie wspólny z prawdziwą religią nie mający i wrogiej ludowi charakter.

Rezolucja, którą powzięto na zakończenie narady była dowodem ustosunkowania się kobiet do groźby papieża. Mówi ona m. in. „W odpowiedzi na groźbę Watykanu zobowiązujemy się wzmacniać w swych zakładach pracy i warsztatach współzawodnictwo, wciągnąć do tego ruchu jak najwięcej kobiet, prowadzić popularyzację współzawodnictwa. Na wszelkie zakusy świata kapitalistycznego mamy jedną odpowiedź: intensywna praca nad odbudową Polski Ludowej.” (d).

Matka 6-ga dzieci

- przodowniczką pracy w Państw. Cegielni w Elblągu

Na czoło wielu ofiar niepełnosprawnych robotników Państwowej Cegielni „Wogena, Basin” w Elblągu wybiła się tow. Władysława Baranowa. Jest ona wdową, posiadającą



na swym utrzymaniu 6 dzieci. W cegielni pracuje w charakterze bramkarza - popielarza. Mimo wykonywania robót, wymagających właściwie męskiej obsługi, tow. Baranowa zdobyła przodownictwo pracy, zyskując szacunek i uznanie zarówno zwierzchnictwa, jak i całej załogi cegielni.

Z ŻYCIA LIGI KOBIET

Przegląd dotychczasowych osiągnięć Ligi Kobiet w powiecie sztumskim wskazuje na stały wzrost aktywności tej organizacji. Ogółem odbyły się w czasie trwania III etapu współzawodnictwa pracy 83 zebrania kół terenowych i 83 zebrania Zarządu, 12 odpraw gminnych. W akcji współzawodnictwa w hodowli drobiu, bydła, trzody chlewnej, uprawy ogródków warzywnych, dostawy mle-

ka do zlewni i jaj do zbiornicy wzięło udział 56 kół. Zakńczono dwa kursy szycia i kroju, zorganizowano 14 wzorowych pokazów pieczenia, gotowania, dojenia krów, wychowu cieląt.

W dziedzinie oświaty przeprowadzono jeden kurs nauczania grupowego w Czerminie, zorganizowano 2 zespoły świetlicowe, zakupiono 3 biblioteki marksistowskie. Liczba członkin w powiecie wynosi 2.227, w tym 153 aktywistki i 50 przodownic społecznych, które brały masowy udział we wszystkich akcjach społecznych, jak: w odbudowie, której poświęcono 44 tys. godzin, wale z analfabetyzmem, likwidacji chwaśców i innych. (Tpis)

CZY WIECIE ŻE...

...istnieje na Wybrzeżu miejscowość, w której nie mieszka ani jedna kobieta? Miejscowością tą jest osada Rembki, położona nad jeziorem Leba. Mężczyźni z nadleśskich wsi przyjeżdżają latem do Rembki na sezonowe połowy ryb i sianołosy. Ponieważ dojazd do Rembki możliwy jest jedynie drogą wodną, a rybołówstwo i sianołosy są — jak do tychczas — zajęciem typowo męskim, jeszcze żadna z kobiet nie wyraziła chęci zamieszkania choć na krótki okres czasu w tej wyłącznie męskiej osadzie.

...w Archiwum Państwowym w Gdańsku, na Wystawie Dokumentów Polskości Gdańska można się dowiedzieć, jakie suknie nosiły nasze prababki przed 400 laty? Elbląska księżka czynszów łąkowych z 1420-go roku, stanowiąca jeden z eksponatów tej ciekawej wystawy, zawiera przede wszystkim kolorowe miniatury, a wśród



Troskliwa matka prowadzi swego jedynaka, który po 70s pierwszy przekroczył progi szkoły

Nasze uśmiechy i troski

Gdy w dziecku budzi się wola...

Stoimy w kolejce po mleko. Dowiadujemy się od Ciebie, że masz dwie córeczki, jedna ma pół roku, druga niecałe dwa lata.

— Najgorsze jest to, że ta starsza Krysia, ma jakiś — nie wiadomo po kim — okropny charakter. Wszystkiemu się sprzeciwia i robi na przekór. Jak jej powiem, żeby szła ze mną, nie chce. A jak wychodzę bez niej, zaczyna wrzeszczeć. Co ja się z nią nacierpie, nie macie pojęcia. I bicie nie pomaga i tłumaczenie. A nie mogę przecież pozwolić, żeby taki smarkacz jeździł mi po głowie! Uśmiechnęłam się, widząc, że moje kłopoty macierzyńskie są podobne do trosk nowopoznanej młodej kobiety i ciesząc się, że na podstawie moich własnych doświadczeń mogę udzielić jej dobrej rady.

Ja mam także w domu taką małą przekorę. Taksamo myślałam, że ma ona jakiś „wyroczny charakter”. A gdy wszystkie metody zawiodły, postanowiłam poszukać pomocy — w książkach. Istnieje wiele książek, zajmujących się specjalnie psychologią wieku dziecięcego. I oto w jednej z tych książek napisanej przez znanego polskiego psychologa profesora Baley, znalazłam wytłumaczenie sprawiającej matkom tyle kłopotu przekory dziecięcej.

W dziecku, w pewnym wieku, około drugiego roku życia, budzi się wola. To obudzenie się woli charakteryzuje właśnie silny upór, który z czasem, gdy w dziecku narastają nowe zainteresowania, słabnie.

A więc, drogie Matki, nie nieznośny charakter tylko normalny przejaw rozwoju dziecka.

Bicie i awantury nie są naturalnie skuteczne. Jedyna rada to spokój, łagodność i cierpliwość.

Gdy dziecko chce czegoś, czego nie powinno otrzymać, odwróć jego uwagę na inny przedmiot.

Gdy nie chce czegoś wykonać, nie zmuszaj go, za chwilę gdy zobaczy, że Tobie na tym nie zależy, zrobi to z własnej woli. Bo wszystkiemu winna właśnie ta wola, tak niezwykle i atrakcyjna dla dziecka, jak niedawno wymówione pierwsze słowa i nie tak dawno stawiane pierwsze kroki.

(Jasta)

Spółdzielczość daje zatrudnienie kobietom

Komitet Dzielnicowy PZPR w No-wym Porcie przywiązuje dużą wagę do akcji zatrudnienia kobiet. W tym celu powołano do życia szereg spółdzielni. Spółdzielnia Krawiecka, która otrzymała duże zamówienia na drelichowe mundury dla Straży Portowej, będzie w przyszłości produkować tanie ubrania dla świata pracy. W Spółdzielni tej pracuje od kilku dni 65 kobiet nad naprawą worków. Każda z nich zarabia ok.

400 zł. dziennie, reperując 20 worków, przeznaczonych dla „Amady”. Dzięki tej akcji — 1.000 wyreperowanych worków z świeżą pieczęcią „Portolej” wyrusza codziennie do fabryk na terenie całej Polski. (MaR)

PRAWO POLSKI LUDOWEJ CHRONI KOBIETY

Kobieta pracująca — matka samotna korzysta z znacznych ulg podatkowych. Zgodnie z ustawą z dnia 4 lutego 1949 r. o podatku od wynagrodzeń i rozporządzeniem Ministra Skarbu z 17 marca 1949 roku, podatnik — mężczyzna, którego całkowity dochód roczny nie przekracza 360.000 zł. (30.000 zł. miesięcznie) i który utrzymuje się wyłącznie z wynagrodzenia za pracę — korzysta z następującej obniżki podatku od wynagrodzeń: 25 proc. — jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci, 50 proc. — jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż 4 dzieci i jest całkowicie wolny od podatku, jeśli ma więcej niż 6 dzieci na utrzymaniu.

Jeśli podatnikiem jest kobieta, która samodzielnie utrzymuje dzieci — ulgi te są większe. 25 proc. — jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż jedno dziecko, 50 proc. — gdy ma na utrzymaniu więcej niż 3 dzieci i całkowite zwolnienie, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 4 dzieci. Do ilości dzieci zalicza się dzieci do lat 18, a jeśli kształcą się — do lat 24, a ile nie pracują.

Natomiast dla osób bezdzietnych lub nie mających dzieci na utrzymaniu, podatek od wynagrodzeń jest podwyższony.

Pracownicy, a w szczególności samotne matki, którym przysługują

zniżki podatkowe, powinny przy wypłacie dopilnować stosowania do nich tego przywileju, który Państwo Ludowe przyznało wiekdzielnym rodzicom. (adv.)



Towarzyszka Maria Ostrowska, dyrektor Państwowego Liceum i Gimnazjum w Sopocie, pracuje już na niwie pedagogicznej w szkolnictwie zawodowym 20 lat. Tow. Ostrowska, jest jedną z pierwszych, która przystąpiła do organizowania szkolnictwa na terenie Wybrzeża. Dzięki wytrwałości i pełnej poświęceniu pracy, posiada ona swą szkołę na wyśokim poziomie.

Usunąć niedociągnięcia w kontraktacji trzody chlewnej na rok 1950

Z obrad Centrali Rolniczej S. Ch. w Gdańsku

Tematem ostatnich obrad w Gdańsku Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej była kontraktacja i skup żywego oraz owoców, ziół i rzepaku. W obradach wzięli udział wszyscy prezesi i członkowie P.Z.G.S. z woj. gdańskiego.

Omawiając kontraktację i skup żywego towaru, Maciejczyk z C.R.S. stwierdził, że mimo specjalnego przeszkolenia referentów skupu, które powinno było przynieść wzrost kontraktacji, zaobserwowano zjawisko odwrotne. Pomimo, że termin kontraktacji na I kwartał 1950 r. upływa z końcem września plan

1,5 miliona zł nagrody za terminowe wykonanie szarwarku

W br. przystąpiono w woj. gdańskim do realizowania robót szarwarkowych, których wartość ogólna wynosi ok. 400 mil. zł. Roboty szarwarkowe obejmują naprawę dróg na terenie Wybrzeża oraz zadania melioracyjne.

Z zaplanowanych prac szarwarkowych najlepiej wywiązały się dotychczas gromady: Grabowo w pow. starogardzkim oraz Rybno i Lutzeno w pow. morskim. Każda z tych gromad otrzymała nagrodę, w wysokości od 400 do 600 tys. zł. Za pieniądze te Grabowo zostanie zelektryfikowane i zradiofonizowane, wieś Lutzeno wyposażona będzie w podociąg, a Rybno otrzyma pełne urządzenie dla Domu Ludowego. (Sid)

Egzaminy dojrzałości dla eksternistów

Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego zawiadamia, że egzamin dojrzałości dla eksternistów odbędzie się w dniach 8, 9, 10 września br. pisemny, ustny zaś w dniach 13, 14, 15 września br. w Państ. Szkole Ogólnokształcącej Męskiej w Sopocie, ul. Ks. Ks. Pom. 16/18.

Księgarnie pracują bez przerw obiadowych

W celu ułatwienia młodzieży szkolnej nabycia podręczników Związek Pracowników Księgarskich w Gdańsku postanowił zrezygnować w bieżącym miesiącu z przerw obiadowych.

W związku z tym wszystkie księgarnie, zarówno spółdzielcze jak i prywatne, będą otwarte od godziny 9 rano do 19.

Dodatkowy budżet m. Sopotu

Na ostatnim plenum MRN w Sopocie, omówiono m. in. sprawę budżetu dodatkowego na rok 1949 ustalonego na sumę ok. 224.696 tys. zł. Sprawozdawca — ob. Wolniak, w imieniu Komisji Finansowo-Budżetowej, przedstawił radnym poszczególne pozycje budżetu, zwracając uwagę na zwiększenia kredytów na oświatę i zdrowie. Na oświatę przewidziano dodatkowo 2.392 tys. zł., na Ośrodek Zdrowia 1 mil. zł., i Uzdrowisko — 4 mil. zł. Polepszy się również stan ulic i placów socjalnych, na które przeznaczono dodatkowo 2 mil. zł., 176,5 mil. zł. przewidziano jako dodatek do budżetu administracyjnego.

W dyskusji radni zwrócili uwagę na fakt, że wiele przedsiębiorstw miejskich, jak np. gospodarstwo rolne, ZOM, Gazownia i Wodociąg, przyniosła w dalszym ciągu znaczny deficyt. Po dyskusji budżet został uchwalony.

W dalszym punkcie obrad wysłuchano sprawozdania z działalności Akcji Pomocy Żywowej, które złożył radny Wiśniewski. Z pomocy w okresie zimowym w Sopocie korzystało 1.323 osoby. Podopiecznym wydano ok. 4.500 gorących posiłków oraz znaczne ilości węgla, odzieży i suchego prowiantu. Na związane z działalnością APŻ wydatki przewidziano 1.750 tys. zł. Wpływy gotówkowe okazały się jednak większe.

wykonany został zaledwie w 25%. Przyczyny tego nie można dopatrywać się tylko w natężeniu prac żniwnych i omlotowych, ale przede wszystkim w spadku zainteresowania się akcją u pracowników gminnych spółdzielni i komórek partyjnych w terenie. Dalsze osłabienie akcji „H”, grozi poważnymi konsekwencjami. Niedociągnięcia istnieją i w rozprawieniu kredytów, przeznaczonych na zaliczkowanie. Na ogólną sumę 14 mil. zł. rozprawiono dotychczas niewiele ponad 2 mil. zł. Wiele gminnych spółdzielni, pomimo do stawki zakontraktowanych sztuk Centrali Mieszej, nie dokonało jeszcze rozliczeń z Polskim Bankiem Rolnym.

DRÓB I NABIAŁ

Celem podniesienia dochodowości wielu drobnych gospodarstw a zwłaszcza tych, które posiadają na swym terenie odpowiednie warunki hodowlane, wprowadzona zostanie kontraktacja drobiu, a zwłaszcza gęsi. Powiaty kartuski, kościerski, a przede wszystkim Żuławy, wykorzystają niewątpliwie tę akcję, co przyczyni się do podniesienia dochodowości gospodarstw na tych terenach.

Uczestnicy obrad zwrócili specjalną uwagę na skup mleka i jaj przez gminne spółdzielnie. Celem wzmocnienia rentowności gospodarki mlecznej i należytego zehrania mleka z terenu, rozprawiane są specjalne kredyty na zakup niezbędnych naczyń. Przyznane sumy zostały dotychczas wykorzystane tylko przez PZGS w Wejherowie, gdzie na ogół dobrze zorganizowano skup mleka. Inne spółdzielnie nie wykonały tego obowiązku, w następstwie czego wiele mleka nie odprowadza się do mleczarni i miasta nie są dostatecznie w nie zaopatrzone.

W POW. MALBORSKIM... NIE MA OWOCÓW?

Zagadnienie skupu owoców, warzyw i ziół omówił ob. Szostakowski. Gminne Spółdzielnie S. Ch. poszerzając zakres swoich czynności, przystąpiły do skupu tych plodów rolnych. Plan skupu na III kwartał br. dla całego województwa obejmuje 170 ton owoców i 475 ton warzyw. Wykonano go dotychczas tylko w 27%. Niski procent wykonania planu spowodowały niektóre PZGS, jak np. Malbork, zawiada-

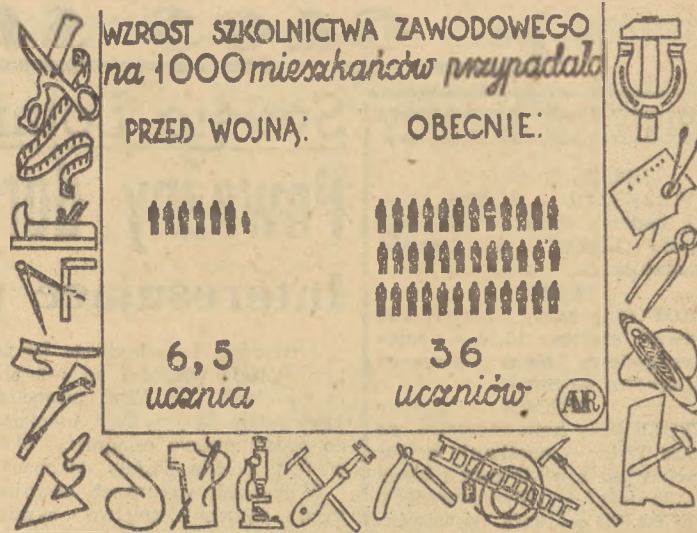
mając CRS, że na ich terenie brak jest oworów, co jak wiadomo nie jest zgodne z prawdą. Plan skupu ziół lekarskich na r.h. dla naszego województwa wynosi 83 tony. W związku z przyznaniem wysokiej marży zarobkowej (25%) należy się spodziewać, że zostanie on wykonany.

POWIEKSZENIE OBSZARU UPRAWY RZEPAKU

Przy omawianiu kontraktacji rzepaku, którego obszar uprawy został powiększony na r.h. i wynosi 4.300 ha stwierdzono, że nie we wszystkich powiatach chłopcy zrozumieli korzyści płynące z kontraktacji tej rośliny. Dotychczas przoduje w kontraktacji rzepaku powiat gdański i elbląski, które prawdopodobnie przekroczą plan, zwłaszcza, że termin kontraktacji przedłużono do 6 bm. PRASY DO SIANA POWINNY BYĆ WYREMONTOWANE

Na zakończenie obrad ob. Mierzejewski omówił sprawę dystrybucji pasz treściwych i skupu pasz, zaznaczając, że dotychczas nie rozpracowano planu skupu nadwyżek siana w woj. gdańskim pomimo, że zapotrzebowanie jest olbrzymie. O ile pierwszy pokos z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych wykazał mniejszą wartość odżywcza

siana i częściowe zniszczenie zbioru, to następne pokosy mogą w zupełności się udać i należy zużytkować je na zbył. Nie zwrócono także należytej uwagi na prasy do siana i słomy i nie wyremontowano na czas, pomimo, że w terenie jest ich dość dużo. Należałoby o tym jeszcze pomyśleć. S.O.M. winny prasy zebrać i poddać koniecznemu remontowi. W maju br. robotnicy postanowili na naradzie wytwórczej, wy-



Inicjatywa robotników przyniosła 4,6 miliona zł oszczędności

W marcu br. Gdański Urząd Morski otrzymał 50-tonowy dźwig pływający, który przydzielono do Oddziału Taboru Pływającego. Ponieważ koszt remontu dźwigu obliczono na 5,6 mil. zł. do czasu uzyskania funduszy ułożono go w basenie Westerplatte, gdzie pozostawał przez dwa miesiące. W maju br. robotnicy postanowili na naradzie wytwórczej, wy-

remontować tak potrzebne urządzenie portowe własnymi siłami. Kierownictwo Oddziału Taboru Pływającego odniosło się przychylnie do uchwały robotników i załatwiło u władz zwierzchnich wszystkie formalności, związane z remontem dźwigu.

Brigada fachowców w składzie: obob. Hinc, Wierzbicki, Bielec, Kamola, Szuszkiewicz, Stola i Sendewski podjęli się naprawy mechanizmów, zaś inni zgłosili swój udział przy robotach pomocniczych — skrobaniu i opukiwaniu dźwigu. Szyprowie, motorzyści, marynarze, palacze i dźwigowcy pracowali z zapałem pod kierownictwem fachowców. Duszą całego przedsięwzięcia był ob. Bidas, nie szczędzący fachowych wskazówek, a niejednokrotnie pracujący również przy warsztacie.

W dniu 27. sierpnia ogrzano kocioł, wzniósł się ramię wy-

siegu z zawieszonym na nim hakiem windy. Do kierownictwa Taboru poszedł meldunek: „Remont skończony, dźwig gotów do próby”. Koszt remontu, wraz z wydatkami administracyjnymi, wyniósł tylko milion zł. W ten sposób robotnicy Gdańskiego Oddziału Taboru Pływającego zaoszczędzili 4,6 miliona zł. (sz)

Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 18 - do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara

Teatr Wielki w Gdańsku - „Halka” St. Moniuszki. Początek o godz. 19-tej.

Kina

Wrzeszcz - Capitol - „Poczarunek na stadionie”. Dozwol. od lat 14. Wrzeszcz - Bajka - „Śluby kawalerskie”. Dozwolone od lat 12. Film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godzinie 17. 19 i 21. W niedzielę i święta o godzinie 15. 17, 19 i 21.

Oliwa - Polonia - „Aliszer Nawol”. Dozwol. od lat 14. Początek: 17, 19 i 21, w niedzielę: 14, 16, 30, 15 i 21.30.

Sopot - Polonia - „Nowa Albania”. Początek o godz. 17. 19 i 21.

Sopot - Baltyk - „Tragiczny poscig”. Film produkcji włoskiej. Dozwol. od lat 18.

Gdynia - Wrasawa - „Potępieniec”. Dozwolone dla młodzieży od lat 16.

Gdynia - Goplana - „Błyskawica”. Dozwol. od lat 14. Godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.

Gdynia - Atlantyk - „Maksym”. Dozwol. od lat 8. Seansy w godz. 16, 18, 30 i 21. W niedzielę od godz. 13.30.

Gdynia - Fala - Zapomniana wioska”, report. filmowy. dozw. od lat 14.

Gdynia - Promień - „Za nami pójda inni”, dozw. od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na niedzielę, dnia 4 września br.

6.50 - Początek audycji 6.55 - Program dnia. 7.00 - Audycja dla wsi. 7.15 - Muzyka rozrywkowa 8.00 - Dziennik poranny. 8.25 - Muzyka rozr. 8.55 - Aud. SKRR 9.00 - Na bożeństwo ze Szczecina. 10.00 - Muzyka. 10.20 - Koncert. 11.00 - „Kraja z cyrku pod gwiazdami” aud. 11.20 - „Chóry śpiewają”. 11.35 - Muzyka. 11.57 - Sygnal czasu. 12.04 - Poranek symfoniczny. 13.00 - Radiokronika. 13.10 - Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia. 13.15 - „Niedziela na wsi”. 14.00 - Pogadanka naukowa. 14.10 - „Jesień”, montaż poetycki. 14.30 - Muzyka ludowa. 15.00 - „Historia jednego seansu spirytystycznego”. aud. 15.25 - „Melodie świata”. 16.00 - Dziennik popołudniowy. 16.20 - Zabawy dzieci przy muzyce. 16.50 - „Nowe książki”, felieton. 17.00 - Koncert rozrywkowy. 18.00 - „Szalone pieniądze”. komedia. 19.30 - Ciesnotowacja przemawia do Polski. 20.00 - Uśmiech i piosenka. 20.20 - Koncert rozrywkowy. 21.00 - Dziennik wieczorny. 21.40 - Muzyka taneczna. 22.30 - Wiadomości sportowe z Polski. 22.50 - Wiadomości sportowe. 23.00 - Ostatnie wiadomości. 23.10 - Reportaż z międzynarod. wysiugu kolarskiego. 23.30 - Muzyka taneczna.

PROGRAM POLSKICH AUDYCIJ W RADIO MOSKIEWSKIM

Radio Moskwa nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim:

1) Godz. 16.30-17.15 letniemu czasu polsk. tego na falach 25.23 m. 25.47 m i 30.67 m - dziennik informacyjny; przegląd prasy; lekcja język. rosyjskiego; chwila muzyki - utwory kompozytorów radzieckich i rosyjskich oraz klasyków zach. europejskich

2) Godz. 20.30-21.50 na falach 77.4 m i 115 m - dziennik informacyjny; szkic, pogadanka, komentarz z życia ZSRR; artykuł lub komentarz na tematy międzynarodowe; chwila muzyki

3) Godz. 22-22.30 na falach 21.4 m i 115 m - „Dziennik letniemu czasu”; szkic, felieton, pogadanka, muzyka literacka, muzyczna lub inne tematy kulturalne; komentarz dnia, chwila muzyki

DYŻURY APTEK

od 3 do 8 września br.

Gdańsk - Apteka Morska, ul. Parkowa 34

Wrzeszcz - Apteka pod Orłami, ul. Grunwaldzka 86

Gdynia - Apteka Dr. Jurkowskiego. Skwer Kościuszki i Apteka Salska, ul. Słaska 12

Sopot - Apteka Nowa, ul. Stałina 34.

Pow. morski wzywa do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem w Wejherowie, członkowie prezydium miejskich i gminnych komisji w pow. morskim, po omówieniu dotychczasowej pracy i ustaleniu zadań na najbliższy etap tj. do końca br. powzięli następującą rezolucję:

Zebrań członkowie Powiatowej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, przy udziale miejskich i gminnych Komisji Społecznych oraz przedstawicieli zakładów pracy, wzywamy powiat kartuski do współza-

wodnictwa w walce z analfabetyzmem na szczeblu powiatowym, gminnym, gromadzkim i indywidualnym. Pomoczą uczniami”.

Rezolucja inicjuje nową formę wzmożonej akcji zwalczania analfabetyzmu w naszym województwie. (yv)

DŹWIGOWI GUM zwiększają tempo przeładunku

W dniu 31 ub. m. przy wyładunku s/s „Gunny” dźwigowy Gdańskiego Urzędu Morskiego Leon Ajewski wyładował w ciągu 8 godzin pracy 902 tony rudy, wykonując normę w 187,2%. W tym samym czasie Józef Kryński, pracujący przy tym samym statku wyładował 834 tony, co stanowi 173,8% normy.

W rekordowym tempie został obsłużony również grecki statek „Georgios”. Było to możliwe dzięki uważnej i szybkiej pracy dźwigowców, zatrudnionych w Basenie Górniczym. Józef Zawodźński wyładował w ciągu 5 godzin 522 ton rudy, Paweł Kryński w ciągu 8 godzin 784 tony. Józef Kłosowski w ciągu 5 godzin — 541 ton. Dźwigowcy wykonali normę pracy w granicach od 163% do 180% normy. Niemniej poważne osiągnięcia

miał dźwigowcy Sylwester Szulman, który przy rozładunku s/s „Morska Wola” uzyskał 230% wykonania normy.

Rozbudowa Stoczni Rybackiej

Dnia 29 bm. odbyło się w Stoczni Rybackiej w Gdyni uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod nową halę stolarni mechanicznej. Hala ta będzie ukończona w stanie surowym jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym i pozwoli usunąć wykorzystywane obecnie szopy drewniane, które nie odpowiadają nowoczesnym wymogom techniki, produkcji i higieny przemysłowej.

Obok nowej stolarni stanie wkrótce węgownia i hala montażowa, w których robotnicy będą mogli pracować znacznie wygodniej, mając do dyspozycji nowoczesne urządzenia konstrukcyjne.

Wybudowanie, lecz również wykonały wiele odpowiedzialnych robót. Dział maszynowy, pod kierownictwem tow. Dziennika, ustawił i zmontował maszyny, mechanizmy okrętowe, pompy, zbierniki, windy itp. Najtrudniejszą bo daj pracę było tzw. wyprowadzenie linii wału. Zespół rurowy, z ob. Gdańcem na czele przygotował rurociągi balastowe, wodne, maszynowe, próżniowe oraz wszystkie urządzenia sanitarne i izolacje. Niemniej poważny udział w pracy mieli również robotnicy blachownicy, ślusarni, działu elektrycznego i wreszcie stolarni. Każdy z tych działów starał się pod kierownictwem swego mistrza wykonać powierzony im roboty w pierwszej kolejności i jak najlepiej.

W pracy przy budowie „Soldka” uczestniczyli również Stocznia Północna, wykonując dużą część wyposażenia wewnętrznego. Wykonała ona przede wszystkim meble, zarówno dla kabin oficerskich, jak i marynarzów. Umożliwiło operowanie dębem, mahoniem i kolorowym płusem stworzyło z kabin okrętowych prawdziwie luksusowe pomieszczenia załogi.

Niedaleki jest już dzień, gdy nad kominiem „Soldka” powieść będzie piropusz dymu. Do tego czasu jednakże trzeba jeszcze wykonać sporo pracy. Trzeba ustawić łódź ratunkową, umocnić mechanizmy pokładowe, takielunek masztów i sprzęt ładunkowy, zaizolować radio, echosonde, ustawić meble i wykonać wiele drobnych, lecz nie mniej ważnych robót. Nie dziwnego, że robotnicy nie ustają w pracy ani na chwilę, by jak najlepiej wywiązać się z powierzonego im zadania. (m.)

Dzieło polskiego robotnika i inżyniera S/s „Soldek” przygotowuje się do próbnego rejsu

W dostawie armatur, okuć i tkanin. Współpraca z zagranicą przy pierwszym statku została ograniczona do zakupu urządzeń chłodniczych i wyposażenia nawigacyjnego. Przy dalszych jednostkach współpraca ta będzie coraz bardziej ograniczana, czego gwarancją staje się systematyczny rozwój różnych gałęzi przemysłu krajowego, który nastawia się na zwiększenie swego udziału w budownictwie okrętowym.

Mówiąc o pracy warsztatów stoczniowych przy budowie statku, trudno jest ustalić, która załoga wniosła większy udział. W

zasadzie przy budowie statku uczestniczyła cała stocznia. Najwięcej jednak zadania miała do wykonania załoga robotnicza, zatrudniona bezpośrednio na „Soldku”. W skład jej wchodził najwięcej, najbardziej odpowiedzialni robotnicy poszczególnych działów, którzy zostali skierowani do wykonania tego bojowego zadania przez narady wytwórcze i organizacje podstawowe PZPR. Robotnicy każdego działu pracowali na ściśle określonych odcinkach, pozostających w związku z ich kwalifikacjami zawodowymi.

Stojąc na nabrzeżu stoczniowym w pobliżu kadłuba s/s „Soldka”, obserwuje się obecnie na statku niezwykły ruch. Prace dobiegają już końca i czas, pozostający do chwili rejsu próbnego, trzeba dobrze wykorzystać, aby wszystko na statku funkcjonowało należycie. Po trapię wędrują bez przerwy robotnicy, dosięgając części wyposażenia i narzędzia, ramię dźwigu raz po raz pochyli się nad pokładem, podając różne przedmioty o większej wadze. Kadłub rudo-węgłowca połączony jest z ładem gęstą siecią przewodów i kabli. Wszędzie czynnikami dominującym jest człowiek, robotnik stoczniowy, który wykonuje pierwszą całościową w nasch stoczniach zbudowaną jednostkę pływającą.

Poszczególne warsztaty stoczniowe nie tylko oddały najlepszych swoich fachowców do bu-

XVI PAŃSTWOWY OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO

MINISTERSTWA BUDOWNICTWA
Wrzeszcz, Miszewskiego 12, Tel. 412-75 2333 k

przyjmuje do dnia 20 września br. zgłoszenia na trzymiesięczne kursy dokształcające w rzemiosłach budowlanych jak: murarskim, ślusarskim, ciesielskim, slusarskim, blacharskim, elektroinstalacyjnym i hydraulicznym (C. O. W. K., gaz), malarskim i innych. Warunkiem przyjęcia 2 lata praktyki budowlanej. Po egzaminie słuchacze otrzymują świadectwa czeladnicze.

Zgłoszenia codziennie od godz. 8 do 14, w środy i piątki od godz. 9 do 16.

Państwowa fabryka Wyrobów Metalowych

Nr. 1

w Rumii-Zagórze

zatrudni natychmiast:

1) kielasowatych przemysł.,

2) lokarzy

3) ślusarzy

4) pom. ślusarskich

5) murarzy

6) robotników oraz

7) cieśli

2859/k

ZŁOŻ
OFIAR NA
TPD

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

GŁOS SPORTOWY

DZISIEJSZE IMPREZY

PILKA NOŻNA:
WRZESZCZ — Stadion Miejski, godzina 17-ta — spotkanie ligowe „Lechia” — „Górniki” (Szombierki).

TENIS:
SOPOT — korty tenisowe „Ogniwa”, godzina 15.30 — międzynarodowy mecz tenisowy Sztokholm — Sopot.

BOKS:
TCZEW — hala sportowa, godzina 17-ta — spotkanie w ramach walk o mistrzostwo klasy A „Spójnia” — „Kolejarz”.

ELBLĄG — hala sportowa, godzina 17-ta — „Stal” — „Gedania”.

WEJHEROWO — hala sportowa, godzina 18-ta — „Unia” — „Kos”.
KOŚCIERZYNA — sala sportowa, godzina 16-ta — spotkanie o mistrzostwo klasy B „Spójnia” — „Kolejarz”.

RUMIA — hala sportowa, godzina 18-ta — „Związkowiec” — „Spójnia”.

PLYWACTWO:
GDYNIA — Bulwar Szwedzki, godzina 11-ta — zawody pływackie o puchar „Dziennika Bałtyckiego” z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

SIATKÓWKI:
WRZESZCZ — Stadion Miejski, godzina 9-ta — finał siatkówki kół sportowych z Gdańska, Gdyni, Wejherowa i Tczewa.

LUCZNICTWO:
GDYNIA — Stadion Miejski, godzina 10-ta — czwórnecz luczny z udziałem najlepszych zawodników okręgu.

Nowy rekord świata w biegu na 10 000 m

HELSINKI. Znany fiński długodystansowiec Heino ustanowił czasem 29:27,2 nowy rekord świata w biegu na 10 000 m. Wynik ten jest o 1 sek. lepszy od dawnego rekordu, który należał do Zatopka.

Święto Lotnictwa

Poważny dorobek Aeroklubu Gdańskiego

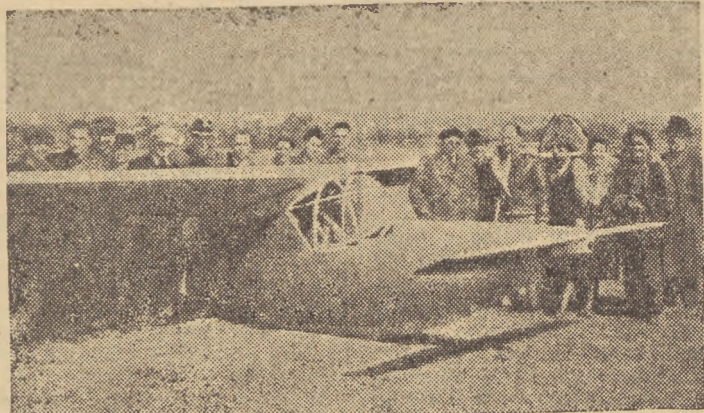
Interesujące pokazy lotnicze we Wrzeszczu

4 września br. odrodzone Lotnictwo Polskie obchodzi po raz piąty od chwili odzyskania niepodległości swoje święto. Daje to okazję do podsumowania osiągnięć, które w tym okresie zostały dokonane.

W ciężkich warunkach powojennych polskie lotnictwo cywilne rozpoczęło pracę bez sprzętu i materiału — od zabezpieczenia obiektów lotniczych oraz uszkodzonych, pozostawionych przez wroga maszyn. Lotnictwo wojskowe, zasłone sprzętem przez bratnie narody Związku Radzieckiego, znajdowało się w dużo korzystniejszej sytuacji. Ale i na odcinku lotnictwa cywilnego przyszedł nam z wydatną pomocą Związek Radziecki, od którego otrzymaliśmy pierwszy sprzęt techniczny wysokiej jakości — samoloty PO-2. Bez tej pomocy, która nadeszła w najtrudniejszych chwilach, rozwój naszego lotnictwa cywilnego byłby znacznie opóźniony. Pomocą tą Związek Radziecki jeszcze raz udowodnił swoją przyjaźń dla narodu polskiego.

Rząd Polski Ludowej doceniając znaczenia lotnictwa cywilnego już w pierwszych latach po wojnie, mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zasilał powstałe aerokluby znacznymi dotacjami pieniężnymi.

Aeroklub woj. gdańskiego stanął od początku swej pracy przed ciężkimi zadaniami. Zniszczone lotniska, hangary, warsztaty, brak sprzętu — stwarzały trudności prawie nie do pokonania. W tej trudnej sytuacji z pomocą aeroklubowi przyszedł wojewoda gdański tow. inż. Zralek, który stanął na czele zarządu i dopomógł w krótkim czasie stworzyć warunki dogodne dla rozwoju nadmorskiej placówki sportu lotniczego.



Szybowiec najnowszej polskiej konstrukcji typu „Kaczka”, latający sterami naprzód. Prototyp ten zbudowano w warsztatach Instytutu Szybownictwa. Pierwsze loty tego szybowca wykazały wielką prawidłowość konstrukcji i potwierdziły przewidywania konstruktorów. Na zdjęciu: zespół pracowników Instytutu Szybownictwa.

W krótkim czasie zorganizowano warsztaty obsługi płatowców, które zajęły się montowaniem i naprawą zakupionych z demontażu moenno poniszczonych lekkich samolotów typu „Piper Cup”. Pracownicy warsztatów przyczynili się pracą swoją do zapewnienia młodemu adeptowi lotnictwa Wybrzeża sprzętu wyszkoleniowego, a nawet wykonali remonty płatowców dla linii aeroklubu.

Przedwojenna baza szybowcowa w Gostominie przestała istnieć. Nie mniej jednak Zarząd Aeroklubu Gdańskiego znalazł środki i możliwości dla stworzenia nowych szybowisk w Strzebielinie i Lęborku. Z poniszczonych wraków po niemieckich i zarzuconych częściach sprzętu przedwojennego, warsztaty gdańskie wykonały kilka szybowców, na których można było rozpocząć szkolenie. Równocześnie z pracą warsztatową trwały przygotowania i kursy teoretyczne.

Aeroklub Gdański brał udział w licznych imprezach krajowych, zdobywając wiele nagród. Duszą Szkoły Szybowcowej jest znana rekordzista świata Irena Kempówna, która nieustraszenie pracuje nad wychowaniem zastępów młodych lotników.

W okresie minionego czterolecia Aeroklub Gdański wyszkolił 120 pilotów szybowcowych kategorii A i B oraz 60 pilotów motorowych. Od pierwszej chwili organizowania przy „SP” hufców lotniczych Aeroklub oddał do dyspozycji junaków lotniczą w Strzebielinie i Lęborku. W myśl nowych zasad wychowania młodych adeptów szybownictwa przejmując całkowicie Powszechną Organizację „Służba Polsce”, a Aeroklub Gdański skoncentrował swoją uwagę na szkoleniu motorowym zamieszkałych na Wybrzeżu kandydatów i treningu już wyszkolonych pilotów sportowych i pilotów wojskowych, którzy przeszli do rezerwy.

W dniu dzisiejszym w ramach obchodu Święta Lotnictwa rozpoczynają się o godzinie 15-tej wielkie imprezy sportowe na Lotnisku we Wrzeszczu, które dadzą obraz dorobku lotnictwa cywilnego i wojskowego na naszym terenie. Program przewiduje pokazy lotów zespołowych, walk powietrznych, bombardowania, akrobacji oraz skoki spadochronowe. Ponadto na Lotnisku odbędzie się loteria, której wygrane, przewidują loty nad „Lotniskiem”.

Najlepszy powojenny wynik w skoku w dal

KRAKÓW. Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, w których brała udział reprezentacyjna kadra lekkoatletów polskich, Gburkówna uzyskała najlepszy powojenny wynik w skoku w dal — 5,51 m. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Gębolska, osiągając 5,20 m. 3-cie Mioderówna — 5,08 m.

na dwa konie, a sytuacja dzisiejsza jest taka, że nie ma co kaprysić — lepszy pan Nordling, niż komuniści... Niemcom pozostała ostatnia nadzieja: oto sojusznicy ujrzą całe niebezpieczeństwo komunizmu i nie wpuszczą czerwonych do Niemiec. Nie można zniszczyć Paryża, uniemożliwiłoby to wszelkie porozumienie... Pan Nordling proponuje zawieszenie broni. Jest to naturalnie poniżające, ale zawsze lepsze, niż otwarcie nowego frontu — w Paryżu. Tym bardziej, iż rzeczą główną jest zabezpieczenie swobodnego odwrotu siódmej armii. Generał von Scholtitz zapytuje: — Ale z kim pan chce — zebym zawarł tę ugodę? Przecież nie mogę rozmawiać z plebsiem, terrorystami, komunistami... Słowo „komunistami” generał wymawia rozciągając sylaby — wyraża w ten sposób swoją pogardę. Pan Nordling uspokaja go: — To nie komuniści, to przedstawiciele rządu algerkiego, ludzie całkiem porządni. Gdyby pan, panie generał, był Francuzem, to przyłączyłby się pan do de Gaulle’a. Von Scholtitz nie oponuje, myśli o swoim celu — należy wygrać choćby tydzień czasu. Leontyna z towarzyszącymi była na ulicy, kiedy przejechał ozdobiony francuską flagą wóz głośnikowy: „Tymczasowy rząd Republiki Francuskiej i Narodowa Rada Oporu proponują obywatelom zaprzestanie wszelkich działań nieprzyjacielskich wobec okupanta, aż do chwili całkowitej ewakuacji miasta”. Leontyna zapytuje: — A więc nie wolno już strzelać? — Kto to podpisał?... Ach, łajdacy!... — Monachijczyki!...

W związku z notką „CPN okazuje zbyt mało troski o własny transport”, umieszczoną 20 sierpnia, w naszym piśmie, CPN wyjaśnia: „Omawiane cysterny w ilości 63 sztuk trzymaliśmy rzeczywiście na torach stacyjnych we Wrzeszczu od maja br. Z liczby tej wystaliśmy do naprawy 28 cystern, resztę zaś będziemy wysyłać do warsztatów kolejowych”.

OD REDAKCJI: Cieszy nas, że CPN przeprowadza naprawę cystern, niemniej jednak sądziśmy,

że należałoby sprawę przyspieszyć, aby tory kolejowe były jak najszybciej zwolnione i tabor w pełni wykorzystany.

OD REDAKCJI: Już niejednokrotnie pisaliśmy o wyzysku sublokatorów. Wystarczy ustawić do pokoju byle grat, ażeby zyskał on miano umebłowanego i jako taki był odnajmowa

ny przez głównego lokatora z do wolnie wyznaczoną opłatą. Rzecz jasna, że przy braku mieszkań, ludzie pracy nie mają często innych możliwości, jak odnajmowa nie pokoju sublokatorskich. Sądzimy, że władze administracyjne powinny zainteresować się tymi, którzy się wypadkami wyzysku sublokatorów.

Sladem naszych wystąpień

W związku z notką „CPN okazuje zbyt mało troski o własny transport”, umieszczoną 20 sierpnia, w naszym piśmie, CPN wyjaśnia: „Omawiane cysterny w ilości 63 sztuk trzymaliśmy rzeczywiście na torach stacyjnych we Wrzeszczu od maja br. Z liczby tej wystaliśmy do naprawy 28 cystern, resztę zaś będziemy wysyłać do warsztatów kolejowych”.

OD REDAKCJI: Cieszy nas, że CPN przeprowadza naprawę cystern, niemniej jednak sądziśmy,



SZACHY

TURNIEJ I MISTRZOSTWO POLSKI JUNIORÓW

Obrona Grunfelda

Białe: Panasewicz Łódź, Czarne: Świeciński Wybrzeże.

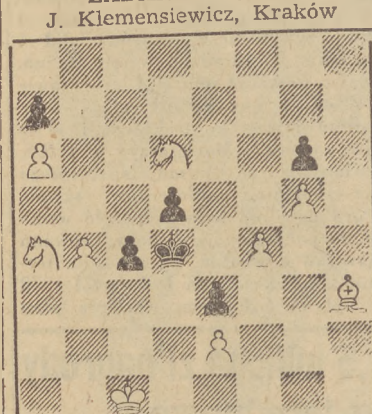
1. d2-d4, Sg8-f6 2. c2-c4, g7-g6 3. Sb1-c3, d7-d5 4. Sg1-f3 (w tej pozycji można grać 4. exd5 co obecnie jest najczęstsze z dalszym ciągiem Sfxd5 5. e4, Sxc3 6. bxc3, c5 7. Gc4, Gg7 8. Ge2, 0-0 9. 0-0, cxd4 10. cxd4, Cc6 11. Ge3, Gg4. może też nastąpić 4. Gf4, bądź Gg5, czy też Hb3 lub jak w partii 4.Sf3)...

5. Sxc3 6. Hb3xc4 Cc5-c6 (częstej grywa 6. 0-0 7. e4, Gg4 8. Gc3, Sf-d7) 7. Hc4-d3 (przez 7. Hb5+, Gd8 8. Hxb7, Sc6 zdobywały białe pioną, jednak czarne doskonale się rozwijały, jednak zdaniem Euwego oflara pioną nie jest całkowicie poprawna)....0-0 8. c2-c4, c7-c6 (lepiej Gg4 z naciskiem na pioną d4). 9. Gf1-e2, Sb8-a6 10. 0-0, Sa6-c7 11. h2-h3, a7-a6 (dotąd grano jak w „książeczce”, dopiero a6 jest odstępstwem ale nie wzmocnieniem, jest to strata tempa, należało od razu, 5f-d7, następnie atakować centrum przez f3) 12. a2-a4, Sf6-d7 13. Gc1-f4, f7-f5 14. Gf4xc7? (nie celowe goniec przydał się do ataku, należało go wymienić za czarnego Gońca przeciwnika, by osłabić obronę czarnych pól przy rozszadzie) ...Hd8xc7 15. e4-e5, Wa8-d8. 16. Hd1-c2, Sd7-b6 17. Sf3-g5, Ge6-c8 (Goniec na e6 stał bardzo dobrze). 18. a4-a5, Wd8xd4? (dwa piony za skoczka to za mało) 19. a5xb6, Hc7xb6 20. Sg5-f3, Wd4-d8 21. Gc2-c4, Hc7-e6 22. Wf1-e1, Hb6-c7 (czarne nie tylko straciły skoczka za dwa piony, ale jeszcze i dwa tempa, partia czarnych jest przegrana, reszta to już sprawa techniki)...

23. Hc2-b3, Wf8-e8 24. Sf3-g5, He7-c7 25. Sg5-f3, b7-b5 26. Gc4-f1! He7-c7 27. Hb3-c2, (czy nie za dużo obopólnych spacerów Hetmana?) ...Gc8-b7 28. g2-g3, c6-c5 29. Gf1-g2, c5-c4 30. Sf3-h4? Gg7xc5 31. Gg2xb7, Gf5xc3 32. Hc2xc3, Hc7xb7

33. Hc3-a3? Wd8-a8 34. Ha3-d6! Kg8-f7 35. Sh4-g2, g6-g5 (ostatnie posunięcia czarnych są przynusowe) 36. We1-e5! h7-h6? (czarne im niebezpieczeństwa) 37. We5-c5, We8-d8? 38. Wc5-c7+, Hb7xc7 39. Hd8xc7 czarne poddały się.
(Komentarze dyr. Swinarski).

ZADANIE Nr. 33/7
J. Klemensiewicz, Kraków



Mat 4 pos.

TURNIEJ SZACHOWY

W dniu 15 września rozpocznie się turniej szachowy, z którego dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy. Wszyscy szachiści winni wziąć udział w powyższej imprezie. Zgłoszenia przyjmują się w sekretariacie YMCA, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Uphagena, codziennie od godziny 10 do 18. Wpisowe wynosi 100 zł.



Przygoda, która się kończy



W laburzystowskiej gazecie „Daily Herald” z 22 ubiegłego miesiąca zamieszczono reklamę, zachęcającą do zaciągania się do angielskiej armii terytorialnej. Głosi ona że „przygoda zaczyna się w wieku 17 i pół lat”.

Pod tym „hasłem” widzimy dwóch młodych żołnierzy brytyjskich w mundurze tropikalnym i z automatami w rękach. Dalej, grubymi literami czytamy, że „BRONIAĆ INTERESÓW BRYTYJSKICH, z dala od ojczyzny, znajdziesz zadowolenie i pomożesz naszej sprawie”.

Jakiej sprawie? Spójrzmy jeszcze raz na reprodukcję z „Daily Herald”. Widzimy tam plantację kaczukową i nagich tubylców, zbierających drogocenny surowiec dla kapitalistów z londyńskiej City. Przy nich to właśnie stoją żołnierze angielscy z automatami w rękach.

My dodamy od siebie tylko to, że ruch uwolnieniczy na Malajach i w innych koloniach brytyjskich przybiera coraz bardziej na sile i że „przygoda” skończy się bardzo szybko.

— Wszystko jedno, będziemy bić boszów... — Idziemy do Łukasza. Zanim on sam nie powie... Przejechali uśmiechający się Niemcy. Na jednej z ciężarówek — karabiny maszynowe, na innej — pianino, posażki, koldra puchowa. A paryżanie patrzą i żartują. W kawiarniach dużo publiczności. Jakoś się obszło — teraz można spokojnie czekać na Amerykanów...

Uspokojony Lancier spaceruje z Martą, uskarża się na upał, lecz jest uszczęśliwiony: mimo wszystko Francuzi pozostali Francuzami, nie darmo mieliśmy Descarte’a, kochamy logikę!...

Tymczasem na posiedzeniu Komitetu Frontu Narodowego Lejean oświadcza: — Cele ich są zrozumiałe: odsunąć lud. Ale obecnie mamy rok czterdziesty czwarty, a nie czterdziesty... Nie możemy puścić tak niemieckich dwizji przez Paryż. Jeśli sprzymierzeńcy są gotowi do zdradzenia nas, to my nie zdradzimy sojuszników. Proponuję...

Przewodniczący odczytuje projekt uchwały: „.....Piętnujemy ugodę o zawieszeniu broni, jako uderzenie nożem w plecy Paryża, który dwie doby już walczy po bohatersku z najeźdźcą”...

Na ulicy trwa strzelanina: głośniki nie przekonały wszystkich. Lejean jest w drukarni. Trzeba pośpiesznie zapewnić ukazanie się odezwy partyjnej: „Występujemy przeciw zawieszeniu broni — to kapitulacja Paryża... Naprzód, Paryżu! Śmierć boszom!...”

Następnego dnia — zebranie. Są tu autorzy zawieszenia broni. Jeden z nich — francuski generał — oświadcza: C d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (283)

„Jestem tylko skromnym generałem” — mówił von Scholtitz, zapytywany o to, czy zamierza zrujnować miasto — „sprętniam wyłącznie rozkazy”. Jest chory, ma astmę. Mógłby z tą chorobą przeżyć jeszcze ze dwadzieścia lat, gdyby nie ta przeklęta wojna.

„Paryż to zaciszne miasto” mówi generał do Francuzów, „ale dużo tu macie wólców i terrorystów”... Jeszcze kilka dni temu wszystko było jasne: my nie będziemy bronić Paryża, Amerykanie nie będą go szturmowali — istnieje porozumienie: odejdziemy, gdy Amerykanie zbliżą się do przedmieść miasta. Komu jest na rękę bezkrólestwie? Przecież tylko komunistom...

A więc dlaczego führer życzy sobie, zebym wysadził mosty i bronił miasta za wszelką cenę?... Chcą przysłać tu półtorę setki czołgów z jednostki „Wielkie Niemcy”. Prostu powariowali! To nie rok czterdziesty drugi i generał nie zamierza powtarzać roli von Paulusa. Dość już narobiłno głupstw! Musimy wygrać na czasie...

Oto dlaczego generał von Scholtitz prowadzi rokowania z panem Nordlingiem. To człowiek porządný, konsul Szwecji i prezes spółki akcyjnej „Łożyska kulkowe SKF”. Generał wyczuwa, rzecz jasna, że Szwed lubi sprzymierzać się z Niemcami — przedstawiciel rasy nordyckiej powinien kochać Niemcy. Ale Szwedzi w ogóle stawiali

na dwa konie, a sytuacja dzisiejsza jest taka, że nie ma co kaprysić — lepszy pan Nordling, niż komuniści... Niemcom pozostała ostatnia nadzieja: oto sojusznicy ujrzą całe niebezpieczeństwo komunizmu i nie wpuszczą czerwonych do Niemiec. Nie można zniszczyć Paryża, uniemożliwiłoby to wszelkie porozumienie...

Pan Nordling proponuje zawieszenie broni. Jest to naturalnie poniżające, ale zawsze lepsze, niż otwarcie nowego frontu — w Paryżu. Tym bardziej, iż rzeczą główną jest zabezpieczenie swobodnego odwrotu siódmej armii. Generał von Scholtitz zapytuje: — Ale z kim pan chce — zebym zawarł tę ugodę? Przecież nie mogę rozmawiać z plebsiem, terrorystami, komunistami...

Słowo „komunistami” generał wymawia rozciągając sylaby — wyraża w ten sposób swoją pogardę. Pan Nordling uspokaja go: — To nie komuniści, to przedstawiciele rządu algerkiego, ludzie całkiem porządni. Gdyby pan, panie generał, był Francuzem, to przyłączyłby się pan do de Gaulle’a. Von Scholtitz nie oponuje, myśli o swoim celu — należy wygrać choćby tydzień czasu.

Leontyna z towarzyszącymi była na ulicy, kiedy przejechał ozdobiony francuską flagą wóz głośnikowy: „Tymczasowy rząd Republiki Francuskiej i Narodowa Rada Oporu proponują obywatelom zaprzestanie wszelkich działań nieprzyjacielskich wobec okupanta, aż do chwili całkowitej ewakuacji miasta”.

Leontyna zapytuje: — A więc nie wolno już strzelać? — Kto to podpisał?... Ach, łajdacy!... — Monachijczyki!...

Wydawca R. S. W. „Prasa”. — Redaguje Kolegium. — Redakcja: Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13-14. — Sekretarz Red. Naczelny w godz. 11-12. Telefony: Red. Naczelny 315-72. Sekretarz Red. — 315-73. Wewn. 91. Dział Miejski — 314-57 i 314-57 wewn. 97. Centrala — 314-57, 314-58 i 310-87 — łączący ze wszystkimi działami. — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72, przyjmuje codziennie w godz. 10-11. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11, tel. 316-38, Konto PKO Nr XI-54355. — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Gdańsk - Wrzeszcz, Barlickiego 15, telefon 413-16. Druk, FGZG „Dom Prasy” — Gdańsk, W-20492